

## Okres Zwykły od 1 lipca 2026

1 lip 2026

„Dziecię Moje, cały czas jestem z tobą, a to co czynię dla ciebie, czynię też dla Moich kapłanów. Oto w tym, co nazywacie złem i grzechem, Ja, Pan wychodzę do was, by miłować. Patrz, w obliczu czułości, ciepła, dobra i prawdy pękają wszelkie kajdany, a ci, którzy dzisiaj głośno krzyczą, pragnąc wyeliminować Mnie ze swojej codzienności, zostaną pociągnięci przez Moje Miłosierdzie. O, jak ważnym jest samo poszukiwanie tego, co Ja sam zostawiłem w Moich stworzeniach czyniąc je dobrymi, w nich jestem do dziś obecny. Nie zauważacie, że Moje działanie kieruje was ku odkrywaniu dobra, pomimo pewnych nawarstwień zła w świecie i w człowieku. Ja jednak, najmiłsza i Moja, wszędzie tam, gdzie przejdę wzbudzam urodzaje. Staję w najdalszej krainie i natychmiast pojawia się dwóch opętanych. Ja zaś jednym palcem wyrzucam złe duchy. Zło odsłonięte zostaje ostatecznie pokonane. Podobnie dzieje się, gdy odsłaniam swą duszę w Mojej Obecności w Sakramencie Pokuty i Pojednania. Wtedy rzeczywiście wszystko staje się jasne i wyraźne. Tutaj, Moja drobinko, najpiękniejszym okazuje się doświadczenie braku odwetu: z racji potężnego zła, jakie staje się Moim udziałem na Krzyżu, nie odpłacam tym samym. Jestem Barankiem, który gładzi grzechy świata. Złe duchy nie mogą znieść, że Ja JESTEM dobry. Nie postępuję z wami według waszych grzechów, ani według win waszych wam nie odpłacam. Kochając, uzbrojony jedynie w miecz Słowa, wyrzucam tych, co czynią wielkie zamieszanie i nie chcą być blisko Mego Serca, lecz raz na zawsze odstupują ode Mnie. Zauważ, Moja drobinko, że tam, gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska. Zatem nie bójcie się tych, co zabijają ciało, a duszy nic uczynić nie mogą. Jeśli tu, dokąd cię przyprowadziłem słyszysz głośny sprzeciw, jest to znak, że dzieje się zbyt wiele dobra. Nie przestawaj zatem, Moja mała oblubienico, przyjmować wszystko to w pełnym zaufaniu wobec Mego Miłosierdzia. „Ja, Pan powołałem cię słusznie, ująłem cię za rękę i ukształtowałem”. O, jakże pragnę uświęcać was we Wspólnocie Mego Kościoła. Kto wychodzi Mi naprzeciw, czy to dwóch, którzy tak bardzo starają się pokazać, że na świecie jest więcej zła niż dobra. Cóż, mocą Mego Paschalnego Misterium, uwalniam całą biedną ludzkość spowitą mrokiem grzechu i sprawiam, że śmierć zwyciężona zostaje przez życie.

Głośny krzyk jest wyrazem nie tylko sprzeciwu demonów, lecz nowych narodzin do bycia bardziej przejrzyście.

Teraz, Moja mała, tu na rekolekcjach, możesz doświadczyć, jak proste i bezpośrednie są dzieci. Nie potrafią tłumić w swoim wnętrzu zła, jakie jest ich udziałem. Mówią, krzyczą, chcą, aby patrzeć na nich, być przy nich, jakoby byli centrum całego świata. Ja, znów czynię, nieco na odwrót, oczyszczam tych, którzy nie potrafią zobaczyć dobra wokół siebie, całkowicie opanowani przez złe duchy.

Najmiłsza, czy kiedy oświecam wasze ciemności nie stajesz się wraz ze Mną, prawdziwie wolna i prawdziwie szczęśliwa?

Aby pomóc tamtemu chłopcu w odkryciu jak bardzo go kocham, trzeba go słuchać. Taka pełna miłości bliskość i obecność ma mu pomóc by był bezpieczny. Krzyk i strach, pamiętasz to pewne przejawy braku miłości, jakie stają się udziałem pewnych osób i grup w stopniu zatrważająco wielkim, dlatego też powstają jedni przeciw drugim.

Pytając czego chce, są już zwyciężone, gdyż pytanie obnaża ich bolesne zagubienie i brak bycia dla innych. Ten co zabija, kradnie i niszczy pozostaje wielkim egoistą, gdyż innych krzywdzi, pragnąc samozadowolenia. Wiecie, że więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu. Moja drobinko, bądź cała dla mnie, ale też cała dla tych, do których cię posyłam. Jestem bowiem zarówno w chwilach radości jak i w pewnym niezrozumieniu, i w przeciwnościach. Wiedz, że Moja Obecność nie zabezpiecza w sposób automatyczny, pragnę, żebyście wybierali Mnie w wolności; wybierając stajecie się bardziej wolni. Patrz, jak Moje uwolnienie tamtych nie powoduje nawrócenia mieszkańców, dlatego, pozwól i tu, teraz i dzisiaj, że nie każdy będzie chciał Mnie przyjąć, poznać i ukochać. „Chcę, aby ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja Jestem”. Moja niewola na Krzyżu, przybite ręce i nogi, to także zaproszenie do powolnego dorastania w wolności Moich synów. Całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Paweł odważnie ogłosi, że wraz ze Mną został przybity do Krzyża, by samemu żyć nie swoim, ale Moim życiem. Drobinko Moja, chodź oddychaj wraz ze Mną, ze Mną kochaj i we Mnie trwaj. Ja Jestem wolny i ty wolna pozostań. Kocham Cię".

2 lip 2026

"Dziecię Moje najmniejsze, nie lękaj się, bo cię wykupiłem wezwałem cię po imieniu, tyś Moim. Zobacz jak ważne są wysiłki tych, którzy przynoszą do Mnie paralityka. W waszym języku możemy ich nazwać bohaterami. Czy jednak mogą uczynić coś więcej niż przyprowadzić go do Mnie? Otóż, Moja oblubienico, beze Mnie nic nie możecie uczynić, lecz wciąż zapominacie o własnej słabości powołując się na swoje pomysły. Wszak czytasz: „Pan strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych”. „Pan daje śmierć i życie, wtrąca do otchłani i z niej wyprowadza”. Pozwalam, Moja drobinko, aby przez niewielki otwór w dachu, spuszczono do mnie jedynego syna. Co to znaczy?”.

Boję się tak pomyśleć, Jezuu, ale Ty znów stawiasz Siebie na jego miejscu.

„Moja najmilsza, tak właśnie. Ten bowiem przywykł do pozycji leżącej, jakby miała być najlepsza i jedyna. Jest bowiem tak, że sam widok grzechu - dla Mnie ohydny i odrażający, dla was przedstawia się jako miłe łóżko, na którym wygodnie możecie spoczywać bez ruchu w Moim kierunku, o, przez wiele lat. Pewni, że powstanie oznacza utratę wszystkiego i dlatego nie jest opłacalne.

Tu na miejscu poddane waszej opiece dzieci, również jeszcze odpoczywają w łóżkach, ale gdy nadejdzie czas budzenia, dalej już leżeć nie będą. Zatem trzeba dobrze przyjrzeć się nie samej wygodzie grzechu, ale Temu, który was podnosi, a następnie prowadzi przez Ducha Świętego ku chwale Ojca.

Cóż, drobinko, jeżeli pragniesz uwierzyć, jestem nieskończenie blisko spoczywających na łóżu grzechu, bo na Krzyżu sam zająłem ich przekłute miejsce. Biedni, głodni, ślepi i ubodzy, poddani pod władzę czterech, niezdolni by przyjść samodzielnie. O, czy pamiętasz, Moje Rany? Wszak na Moim Ciele po Zmartwychwstaniu Tomasz zostaje wezwany by dotknąć i uwierzyć, a wy?

Rany obu rąk, oraz nóg, czy one nie mówią o strasznej Męce, niewoli, lecz zaraz potem jaśnieją nieziemskim światłem. Jestem, który Jestem. Sam złożony bólem waszego grzechu, waszego buntu wobec Moich Przykazań, waszego głośnego „nie” wobec woli Ojca, które paraliżuje i nie pozwala iść dalej za Mną.

Mówiłem Moim, że aż dotąd jestem w drodze, wzywając do pójścia za sobą, nie miałem miejsca, gdzie mógłbym skłonić głowę; Ja, Pan wszechświata. Patrz, jak zamieniam wasze cierpienie grzechu w radość powstania z martwych.

W pierwszej kolejności posyłam do paralityka Słowo. Jak słyszysz: „Słowo przyszło do swoich, a swoi Mnie nie przyjęło”, ponieważ Jedna Niewiasta była posłuszną, dlatego teraz mówię do tamtego: „Odpuszczają ci się twoje grzechy”.

Znów ukochana, zauważ nowy wschód słońca, on mówi, że do Mnie należy wasze życie i wasza Wieczność. Gdy świat krzyczy, że najważniejsze jest zdrowie, Ja na pierwszym miejscu mówię: przebaczam! Tak samo uczyniłem, kiedy dobry Łotr poprosił Mnie na Krzyżu o niebo; przecież nie wstrzymałem jego cierpienia ani też nie zdjąłem go z Krzyża. Wracamy do tego, co mówiłem wczoraj: poznać prawdę o grzechu, prawda was wyzwoli. Tak, „poznam jak sam zostałem poznany”.

Moja drobinko, jeśli zamiast paralityka zobaczysz Mnie na Krzyżu, wiedz o tym, że ten kto widzi Mnie, widzi Ojca. Nie trzeba tutaj specjalnych okularów poza żywą wiarą, gdyż Ja po to przyszedłem, aby uzdrowić was chorych z ...braku znajomości Ojca. Najbardziej zaciemnia drogę brak pełnego odkrycia miłości Mego Serca, dlatego otwarłem Je dla was na Krzyżu. Najmilsza, przypatrz się uważnie, jak Ja sam wychodzę z grobu, umarły wcześniej z powodu twego grzechu, żyję dla Ojca i dla was. Moje zmartwychwstanie nie jest Moim osobistym Wydarzeniem, o którym powiem: nie masz z tym nic wspólnego. Otóż nie, gdyż zapragnąłem całe Moje życie, Moją Mękę Śmierć i Zmartwychwstanie uczynić waszymi. Stąd też otrzymujecie całe Moje Wielkanocne Misterium w Sakramentach Kościoła. Wciąż dokonuje się w was podnoszenie, widać je wyraźnie w Tajemnicy Chrztu w Bierzmowaniu i w Eucharystii. Czynię wszystko nowe namaszczając wybranych na kapłanów, tuląc do Siebie chorych i tak samo łącząc dwoje w jedno ciało. Jak sądzisz, Moja katechetko? Cemu nie powiedziałem nic o Sakramencie Pokuty i Pojednania? Wszak On jest przewodnim, Tutaj nie jesteście już leżący, lecz podążacie za Mną waszym Nauczycielem i Panem. Znów, niektórzy zdziwią się bardzo, że i w drodze potrzebne są przystanki pochylenia. Byłeś sam pochylonym i leżącym, nie przechodź obojętnie obok pobitego przez zbójców. Ten rzeczywiście nie ma znikąd pomocy, jakby pozostał samotny i wzgardzony przez przechodniów.

Moja drobinko, tak też dzieje się w sercach obecnych tutaj dzieci - niektóre ciągle spoczywają na łożu braku akceptacji i miłości. Dlatego konieczną jest kuracja zewnętrzna, tak częste zażywanie kąpieli w Moich Sakramentach i nade wszystko wasze cierpliwe słuchanie, aby nie byli jako ciężar nie do uniesienia. Wspólnota zawsze dźwiga, nawet taka, która nie jest idealna. Oto nie chcę was jako perfekcyjnie ułożonych i bezgrzesznych, gdyż to nie jest prawdą o waszej egzystencji. Po grzechu pierwotnym, każdy z was ciągle wymaga dźwigania również przez tych trudnych bliźnich, od których chętnie ucieklibyście daleko. Ja, Pan jestem pierwszym Podnoszącym, lecz nie czynię nic bez waszej zgody i waszych braci, i siostr. Drobinko, zauważ ich dzisiaj i dziękuj z całego serca. Nie sądzę, że trzeba specjalnie wykwalifikowanych animatorów, by prowadzić najmłodszych do spotkania ze Mną i z Ojcem. Nie, naprawdę absolutnie wystarczą Mi otwarte i posłuszne serca. Umiej dostrzec niewielkie cuda w tym miejscu i czasie, gdzie teraz jesteś. Bądź pewną, że Ja uwielbiam was podnosić mocą Mego Słowa i przez Moją Sakramentalną Obecność. Kochaj Mnie w tych ubogich i małych, i Ja bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

3 lip 2026 św. Tomasza Apostoła

„Moja najdroższa Anetko”.

Dziękuję Ci, Jezu za nowy dzień, choć dziś już dużo trudniej było mi wstać.

„Tak, najmniejsza, zobacz, że i ciało bardziej ciągnie ku ziemi niż ku sprawom niebieskim, mimo, że Ja sam podniosłem was ku górze. Nie możesz jednak pozostać w tak wygodnej

pozycji, gdy wiele dusz kapłańskich ginie bądź zmierza ku zagładzie, kochając bardziej świat niż Mnie samego. Bądź pewna, że trud wstawania nie pozostanie daremny.

Dzisiaj na naszej ewangelicznej scenie pojawia się jeden z ulubionych bohaterów, tych, którzy lubią powtarzać, że wiara w Moją Obecność jest związana z widzeniem Mnie.

Tymczasem same zmysły mylą się, kiedy próbujecie je uczynić jedynymi w interpretacji waszej codziennej rzeczywistości. Zmysł wzroku także poddany pewnym ograniczeniom, w sprawach duchowych jak sama doświadczyłaś zawodzi. Wiara właściwie ostatecznie opiera się na miłującej pewności bycia ukochanym za darmo. Stąd też Tomasz został wybrany, by swoim wcześniejszym odejściem z Wieczernika ukazać, czym jest nowe spotkanie złączone z utratą, bólem i świadectwem. Gdy sprawa opiera się o dwóch lub trzech świadków, a w tym wypadku chodzi o więcej, wówczas wiara posiada pewnych pomocników. Jednak dopiero kiedy do świadectwa osób dołącza osobiste przeżycie, wówczas nasze ścieżki się krzyżują.

Najmilsza, czy możemy nazwać Tomasza zaginionym w samotności dnia jutrzejszego? Przecież pojawia się by pokazać, że nawet świadectwo pozostałych nie jest najważniejsze, jeśli dusza nie spotkała Mnie twarzą w twarz bez zasłony. Cóż to oznacza, mała Moja? Czy nie pokazałem Tomaszowi i pozostałym Mojego Ojca? Czy mogę przestać was kochać, skoro nie widzą Mnie wasze oczy? W końcu czy twoje oczy są całe w Moim Świetle, tak, że każde wydarzenie życia jest podpowiedzią: „Patrz, dotknij, uwierz: jesteś kochany!”.

Moja drobinko, powróć do Mojej Obecności w Eucharystii, czy zobaczyłaś, że jestem, dopóki Mnie nie utraciłaś?”

Jezu, to znaczy, że trzeba Cię stracić, by widzieć?

„Nie zawsze, mała Moja. Są bowiem błogosławieni niewidomi. Mówię to w znaczeniu przenośnym, a zatem, oni nie widzą Mnie jako Ukrzyżowanego, który cierpi i umiera, ale żyją obrazem Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. „Ci, którzy we łzach sieją, żąć będą w radości”. Pewna nowość Mego Misterium ogłasza wam Moim najbliższym i całemu światu, że można nie widzieć Mnie fizycznie, a jednak bezustannie doświadczać Mejej żywej Obecności w Sakramentach Kościoła. Ważny jest tutaj, Moja Anetko, wyraz „bezustannie”, gdyż są i tacy, co przywykli do Mojej Eucharystycznej Obecności i pytają siebie samych kim jestem, i czy naprawdę jestem.

„Duch przychodzi z pomocą naszej słabości”. On też pozwala w zewnętrznym niewidzeniu złapać się kotwicy nadziei i trwać w wierze w to, że idę wspólnie z wami i jestem w waszej radości i w waszym trudzie codziennym.

Zauważ, że także tu na rekolekcjach, pomyślności wędrują przed przeciwnościami albo jedne drugich wyprzedzają, a ty czy wolisz grać rolę Apostoła samotnego, czy też tak bardzo obecnego we wspólnocie, że problemy innych stają się twoimi w pełnym wymiarze? Tomasz odchodząc z Wieczernika, nie szukał Mnie ani swoich braci. Uczynił to, co dzieje się, gdy ktoś popełnia grzech i przestaje trwać w jedności z innymi. Doświadczenie jedności i przeżycie osobiście tego doświadczenia jest niejako tarczą ochronną przed odejściem. Dlatego, jeśli chwile się jedna osoba we wspólnocie, zobaczycie wyraźnie, że nie spotkała Mnie w radości i smutku, gdyż zapragnęła samodzielności beze Mnie i bez wspólnoty braci czy sióstr.

Ileż to mamy dzisiaj takich wspólnot, które się rozpadły, bo ich członkowie zajęli się sobą i swoimi pomysłami na Kościół zamiast w jedności trwać przy Najwyższym Pasterzu.

Pamiętasz?

„Wy Moi uczniowie wytrwaliście ze Mną w Moich przeciwnościach”. „Ja nie jestem Tym, za kogo mnie uważacie, mówił Jan Chrzciciel, po mnie idzie Mocniejszy”.



Dlatego, że nasz bohater z dzisiejszej Ewangelii, początkowo sądził że jest mocniejszy, nie mógł od razu Mnie zobaczyć. Ja zatem wychodzę Mu naprzeciw zamieniając tajemnice wzroku na dotyk. Uśmiechniesz się, Moja drobinko, lecz dla wielu dotyk jest jakby częścią widzenia, które pozwala na wiarę. Stąd też w zewnętrznej celebracji Moich Sakramentów potrzeba znaków. Wszakże same znaki mają być pewnym pomostem prowadzącym do wiary, która jednak ma charakter ściśle duchowy. Gdy Żydzi szukają znaków, a Grecy mądrości, my głosimy Chrystusa Ukrzyżowanego, napisze Paweł, ty zaś, Moja drobinko, zastanów się kogo szukasz na tych rekolekcjach?

Jeśli pragniesz, abym zewnętrznie udowodnił, że jestem, znajdujesz się o krok od wyjścia z Wieczernika. Skoro chcesz usłyszeć jakieś nowe informacje o pewnych sposobach radzenia sobie z trudnym zachowaniem dzieci, o, również skłaniasz się do ucieczki z tego miejsca. Wreszcie, wezwana do poszukiwania Mnie Ukrzyżowanego lecz i Zmartwychwstałego, jesteś jako ta, która znalazła perłę. Tak, bowiem ci, co spotykają Mnie na Krzyżu, nie są skłonni by uciekać od wspólnoty. Przeciwnie. Ich serce jest otwarte by widzieć Mnie w pewnych osobach i sytuacjach.

Chciałem, aby Tomasz wrócił, ale czy tak samo Moi Apostołowie?

Czy nie dali mu już pewnej karteczki z napisem: „Nie uwierzyłeś to nie musisz wracać do nas”?

Dlatego, drobinko, przychodzę do Tomasza we wspólnocie Moich, tam, gdzie pragnę mu okazać miłość przebaczącą na sposób osobisty i szczególny

„Podnieść tutaj swój palec i zobacz Moje ręce, podnieś rękę i włóż w Bok Mój i nie bądź niedowiarkiem lecz wierzącym”.

Kochaj Mnie, mała i Moja osobiście, ale we wspólnocie Kościoła. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham”.

4 lip 2026

„Moja ukochana drobinko, jestem zawsze z tobą, a szczególnie wtedy, gdy ty sama słabniesz bądź nie odnajdujesz pomocy, sądząc, że cię opuściłem. Ja nie opuszczę cię ani nie pozostawię. Chcę, abyś sama poddała się żmudnej czynności łatania bułaków i szukała Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego we wszystkim.

Czy nie przeżywacie teraz tajemnic radosnych?

Moja radość jest zawsze złączona z Krzyżem. Patrz, mocą Bożego Ducha łatam te dziury, z których ucieka życie. Mówię o życiu wiecznym wam skoncentrowanym na Wieczności.

Dlatego wasze serca w zetknięciu z Moim Słowem doświadczają pewnego rozdarcia. Jak jest napisane: On nas rozszarpał. On nas też uleczy. Nie każde rozdarcie prowadzi do śmierci. Są rany, o których powiemy śmiało: „błogosławione”. Są tak piękne, że wciąż trudno wam zbliżyć się, aby ich dotknąć. Nowość relacji ze Mną będzie patrzeniem, słuchaniem, smakowaniem i dotykiem, nawet przez zamknięte drzwi. Wiara szukająca zrozumienia, o, przypomina takie zaryglowane drzwi, przez które nie dochodzi światło. Pozwalam, najmilsza i Moja, aby każdy indywidualnie i we wspólnocie Kościoła odnajdywał Moje Rany jaśniejące chwałą. Łatwiej je dostrzec u bliźnich waszych niż u was samych. Jednak błogosławieni są tacy, którzy po zobaczeniu rany bliźniego swego starają odkryć w nim Moją Obecność i łaskę złączoną z tamtą raną.

Cóż, nie wiecie jeszcze, że sama rana, może stać się przyczyną odnowy, a ten co dziś jest prześladowcą może stać się świętym. Pamiętasz, najmilsza, że Jan i Jakub prosili o pierwsze miejsca w Moim Królestwie, czy otrzymali i za jaką cenę?

Oto czym innym jest dotknąć Moich Ran według pewnego swego schematu, inaczej wedle Ducha Miłości i pod Jego natchnieniem. „Czy nie wiecie, że Duch Boży mieszka w was?”. „Panie, niech nas ogarnie Twoja łaska według nadziei pokładanej w Tobie”. Tak. Moja Ewangelia jest także tłumaczona przez Urząd Nauczycielski Kościoła według znanych prawideł. Tymczasem dusza otwarta na tchnienie Boże otrzymuje nieskończenie więcej niż prosi i rozumie, choć po ludzku wszystko zostało dokładnie objaśnione przez wybranych Moich. Wiemy, że Stare Prawo w zetknięciu z Nowym w niektórych momentach napotyka na cięcia i dziury, a w waszym rozumieniu będzie to takie przedarcie, o którym słyszysz: „Nie przyszywa się starej łąty do nowego ubrania”. Drobinko, ale czy już jesteście ubrani? Czy niektórych nie przyodziewam powoli, gdyż są bardzo oporni i nie chcą współpracować z Duchem Prawdy?

Oto czynię wszystko nowe. To, co dawne minęło. Uczcie się ode Mnie, jestem cichy i pokorny Sercem, gotów stanąć blisko was i nawet dziury staną się nowymi.

Gdy przyjrzyj się pewnym prawidłom w świecie, zwykle to, co dziurawe, nie nadaje się zbyt długo, aby nosić na sobie. Jeszcze wyraźniej widzimy to w bukłakach, które przeciekają. Jednak Moje Rany na Krzyżu, pomimo bólu, jaki sprawiają, okazują się być jedynym waszym ratunkiem.

„W Jego Ranach jest nasze zdrowie”, napisze prorok. „Wielki jest Pan i godzien wszelkiej chwały w mieście Boga naszego”. „Szukajcie Mnie, a wasze Serce ożyje”.

Moja drobinko, we Tajemnicy Mejej Paschalnej Ofiary, wszystko to, co uznaliście za przekleństwo staje się błogosławieństwem. Wasze trudne sytuacje uznane za nierozwiązywalne noszą na sobie koronę Mojej chwały. Oznacza to, że nie ma nic, czego nie mogę (tak napisz) unowocześnić. Nie chodzi o nowość świata, ale żywą nowość Mego Misterium. Ja bowiem uwielbiam Ojca w tym, co wy nazywacie ciemnością i posyłając wam Mojego Ducha, opatruję rany serc złamanych.

W końcu też nacięcia dokonywane w duszy z pomocą Słowa Bożego są takimi otwartymi ranami, w których Moja Miłość staje się obecną nie tylko dla was, ale też dla innych. Wiedz, że odkrywanie pewnych Ran u innych prowadzi do spotkania ze Mną, jeśli jest poprzedzone Moim Słowem. Tak jak czytasz: „Łaska i wierność spotkają się ze sobą”. Moja Opatrzność tak mądrze włada światem, że historia życia jednego łączy się z drugą, a choć wcześniej wydawali się sobie obcymi, w Moim Kościele są naprawdę jednym Ciałem. Najmilsza, czy rany zadane przez grzech są nie do uleczenia?

Oto Moje Sakramenty niczym olejki wylane podczas tamtej uczty. Niektórym zdaje się, że są marnowane, bo mówicie: przyjmuję Go w Komunii świętej, ale nic nie zmienia się w mojej codzienności. Czy tak jest w rzeczywistości? Tam, gdzie Ja przejdę, wzbudzam urodzaje. Tak samo było wczoraj w czasie adoracji, gdy to zdziwiłaś się, że twoje dziewczynki płaczą”.

Tak...właśnie Jezu przypomniałeś mi...że przecież na spotkaniu w grupie mówiliśmy że chcesz być przytulony.

„Ty zaś po skończonej adoracji, przytuliłaś swoje owce jako ta, która pierwsza została przytulona, w nich zaś i Mnie samego ogarnęłaś swymi ramionami. Tak. Kroczę pośród was choć Mnie nie widzicie. Ach, są takie dziury, które początkowo niewidoczne, po dłuższym czasie stają się coraz większe. Nad tymi pochylam się z wielką cierpliwością i delikatnie łątam co grzech rozerwał; o ile zostanę dopuszczony do tego zabiegu. Wiesz sama, mała Moja, jak bardzo szanuję waszą wolność. Czy zdołasz porozmawiać z osobą milczącą i zamkniętą na Moje Miłosierdzie?

Nie.

Tymczasem Ja znam ją po imieniu i przenikam jej myśli, dlatego uwierz, że i tutaj ważnym jest, abyś była. Obecność pomaga w otwarciu nawet bardzo szczelnie zamkniętych grobów. Ja Pan jestem tu jedynym Świadkiem i jedynym Zwycięzcą. Patrz, nie ma dla Mnie rzeczy niemożliwych. Pragnę, abyś piła z Mojego Kielicha, tego, który wydaje się być pozbawiony smaku i pełen Paschalnej goryczy; on, Moja mała, na końcu jest słodki. Nie obawiaj się smutek zamieni się w radość, a twoje oczy zobaczą Tego, który przebity króluje i zwycięża. Bardzo cię kocham, mała Moja. Pójdź za Mną!"

Dziękuję Ci! KOCHAM CIĘ, JEZU.

5 lip 2026 14 niedziela zwykła r.A

Moja najdroższa Anetko, pozostawaj w jedności ze Mną jak Ja jestem jedno z Moim Ojcem. Daję wam Siebie w każdym wydarzeniu, lecz samo przyjście do Mnie jest bardzo wymagające dla was, którzy jeszcze nie potraficie chodzić. Naprawdę niosę was na skrzydłach orlich i wzywam do przyjścia, czy słyszysz rzeczywiście Mój głos?

Oto, mała Moja, szukam każdego i każdej z was, ale jako tych, którzy podjęli trud przyjścia do Mnie".

Jezu, co to znaczy, że nie potrafimy chodzić?

„Najmilsza, każdy krok w Moim kierunku kosztuje was wiele trudu. Okazuje się, że zostajecie w tyle, wpatrzeni w swoje pomysły poszukiwania Mnie, Pana i Boga waszego. Ja zaś jestem nieskończenie blisko Moich najmniejszych. Uwielbienie Ojca trwa, sprawując Sakramenty, włączacie się w nie jako ci, którzy wciąż przyjmują to, co wam daję.

Moja ukochana drobinko, ubodzy duchem mają wstęp do Nieba, a im prostsza dusza, tym szybciej znajdzie się w Moich ramionach. Czym jest prostota, która tak zachwyca Ojcowskie Serce?

O, jakże wielu wydaje się, że Bóg mówi bardzo skomplikowanym językiem, bo jest mądry i wszechmocny.

Tymczasem Mój język jest i waszym. Podobnie jak maluchy pragną wiedzieć, w jakim języku przemawiam albo są zdziwione, że nie pochodzę z ich ojczyzny. Trzeba, Moja drobinko, pochylić się nad waszymi doskonale ułożonymi modlitwami, aby też uznać, że jestem bardziej prostym i bliskim niż przypuszczacie. Zanim słowo znajdzie się na twym języku, Ja znam je w całości. Dlatego, kiedy chcecie wysławiać Mnie przez wspaniałe teksty i formuły słowne, zechciejcie najpierw przypomnieć sobie Moje Słowa. Ja Jestem Tym, który nie zgnie trzciny nadłamaną i nie zgasi knotka o nikłym płomieniu. Patrz, drobinko, Moja relacja z Ojcem nie jest bierna, ale też nie przypomina zamkniętej szczelnie komnaty. Ja bowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca Mego. Wszystko. Zobacz, czekam na was obecny w Słowie, jakie wypowiadam i wzywam do radości z powodu Mego przyjścia. Pragnę w was odnowić ducha dzieciństwa, takiego też tchnę w wasze serca, aby stały się na wzór Mojego. Moja drobinko, kiedy mówisz do Mnie prostymi słowami, sam przychodzę jako Pierwszy, utrudzony i obciążony, pragnę dać wam pokrzepienie. Jestem gotów umocnić was w pewnym kroczeniu za Mną, a tu największą pomocą będzie wasze proste podejście do Mego Serca. Kto jest spragniony a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije.

Często czytacie o przychodzeniu do Mnie, lecz czy ktoś z was naprawdę dotarł już do Mnie? Skoro nie dotarłeś, dlaczego nie wołasz, nie pragniesz, nie chcesz zostać zanieiony?

Jeśli liczysz na swe siły i wrodzoną samodzielność, raczej zostaw to wszystko i chodź za Mną. Przedziwne to, że leżący są dużo prędzej podniesieni, gdyż oni rzeczywiście przestali być w drodze.

Najmniejszych podnoszę wołając po imieniu. Zastanów się czy chcesz być podnoszona, czy dążysz uparcie, aby innych podnosić beze Mnie?

Moja Anetko, przyjdzie do Mnie, zaraz też skutkuje przyprowadzeniem innych do Mego Kościoła. Dlatego nie obawiaj się, że idziesz w pojedynkę.

Moja nauka pochodząca wprost z Ducha Świętego wskazuje wam wszystkim razem i każdemu pojedynczą wąską ścieżkę pokory. Być pokornym to tak bardzo odkryć swoją godność złączoną z Moją miłością i równie mocno zobaczyć swoją słabość i grzeszność, aby naprawdę odpocząć w Moim otwartym dla was Sercu. Oto Serce, w którym skarby wiedzy i mądrości są ukryte, a wy sami szukając Mnie, równocześnie zyskujecie więcej tychże darów nawet nie będąc do końca świadomymi, że wszystko jest wasze. Moja najmiłsza, ukojenie nie jest dane bez wcześniejszego trudu zmagania walki i zadawania pytań z waszej strony.

Pamiętasz dobrze: „Synu, czemuś nam to uczynił?”, czy też: „Nic Cię to nie obchodzi, że ginimy?”. Zatem, Moja mała, nie w tym rzecz, aby się uczyć, ale by uczyć się ode Mnie.

Nauka Moja nie jest do końca tylko Moja, lecz Ojca. Zatem nie mogę was oceniać surowo, gdyż Tata jest Miłosierdziem. Równocześnie wiem, że bez udziału w Moim Krzyżu i Moim Zmartwychwstaniu naprawdę nie moglibyście zostać na stałe Moimi uczniami. Najdroższa, wiedz, że dzieci już rozglądają się, gdzie jesteś, dlatego idź by uczyć się od nich prostego trwania w Moim Sercu. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

6 lip 2026

„Dzieci Moje najmniejsze, gdy rozpoczyna się nowy dzień pamiętaj o nowości życia - to co dawne minęło, a ty jesteś wezwana do życia w świetle. Zanim wstaną wasi podopieczni jesteście ze Mną niejako na pustyni, powołani, aby bardziej miłować i trwać w światłości.

Lampą jest tutaj Moje żywe Słowo, które może być dotknięte albo też pozostać z boku.

Niewiasta cierpiąca na upływ krwi, spotykając Światłość świata, wierzy, że odzyska zdrowie.

Czy Mój płaszcz posiada właściwości magiczne? Otóż nie, Ja mówię wszystko, co usłyszałem od Mojego Ojca, nie ukrywam przed wami tego, co jest najważniejsze i teraz już wasze. To nie sam płaszcz posiada moc z Nieba, lecz jego Właściciel pragnie przyodziać cię szatą łaski uświęcającej, gdyż przedtem wszystkie twe czyny przypominały skrwawioną szmatę, będąc martwe i niezdolne by uzdrawiać i obdarowywać. Tamta chora uwierzyła w Moją darmową miłość, ponieważ w tłumie dotykały się Mnie liczne osoby, a ona jedna wierzyła w Moje Miłosierdzie i dotknęła się Mnie w nowy sposób.

Wiesz, Moja drobinko, że tutaj także trzeba bardzo podkreślić nowość spotkania ze Mną.

Dotąd bowiem nie znaliście Mnie jeszcze, teraz możecie prosić Ojca w Moje Imię, a otrzymacie. Ona dotyka nie tyle płaszcza, ale dzięki wierze we Mnie, wchodzi w Moje Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, choć nie rozumie Jego zbawiennej tajemnicy.

Należy tutaj, Moja drobinko, zatrzymać się przy dialogu z tą kobietą, który od razu także jest nowy. Wcześniej jedynie Mojżesz oglądał Moją chwałę, potem niektórzy prorocy, obecnie Kościół codziennie dotyka się Mnie w Moich Sakramentach na sposób nowy i najbardziej skuteczny. Kiedy pytam kto się Mnie dotknął, od razu też tłum tamtych wydaje się być zaskoczonym gdyż napierając zewsząd także rezerwuje sobie dotknięcie płaszcza; lecz to nie jest jeszcze spotkanie. Kobieta przychodzi zawołana jako jedyna, wyprowadzona, mimo tłumy staje przed swoim Wybawicielem. Oto Oblubienica przyodziana w klejnoty dla swego Męża. Nowa i czysta, uczy się kochać Tego, który dostrzegł jej nagość i chorobę.

Najmiłsza, należy tutaj przytoczyć inne dialogi ze Mną, Synem Człowieczym, bo pytam Piotra o większą miłość, synów Zebedeusza o możliwość zajęcia pierwszych miejsc, a kobietę



pochwyconą na grzechu o jej oskarżycieli, dlaczego odeszli. Prawda wyzwala i niejako wywołuje na środek, ukazując nową świetlaną (tak napisz) fantastyczną drogę pójścia za Mną. Okazuje się, że jedna Niewiasta odpowiada na zaproszenie Ducha Świętego i tym cudownym Sposobem, cała ludzkość przestaje cierpieć na upływ krwi.

Wasze śmiertelne człowieczeństwo jest związane z upływem czasu, zdążaniem do wiecznego spoczynku i pewnym lękiem o dzień jutrzejszy. Ja na Krzyżu dokonuję rzeczy nowej, gdyż oddając za was życie, przelawszy Krew Nowego i Wiecznego Przymierza mogę i chcę was wszystkich obdarować udziałem w Moim Człowieczeństwie i Bóstwie.

Nie żyjecie już dla samych siebie. Ponieważ Ja żyję tak i wy żyć będziecie. Wiara jest poręką dóbr niewidzialnych, a dzięki wierze Niepokalanej Dziewicy, zostaliście wezwani do dialogu z Synem Człowieczym, do spotkania ze Mną w Sakramentach Kościoła, ale też do radosnego przebywania w Wieczności, gdzie też otrę z waszych oczu wszelką łzę.

Nieprzypadkowo Ewangelista po tamtym uzdrowieniu, wskazuje na Jaira i jego prośbę oraz na Moją wizytę w domu.

Jeśli twoja prawa ręka jest powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie.

Idę zatem tam, gdzie Życie spotyka się ze śmiercią, aby wasze pokusy sięgania po grzechy, zostały raz na zawsze zwyciężone. Drobinko, nie chodzi tu jedynie o wskrzeszenie tamtej dziewczynki, ale również was, którzy sądzą po wielokroć, że wasze oczy widzą Mnie już wyraźnie i nie potrzebujecie żadnych dodatkowych wyjaśnień. „Teraz już o nic nie musimy Cię pytać”, twierdzą Moi, choć zaraz wszyscy Mnie zostawią. Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną.

Po wielu latach trwania w Moim Kościele, u wielu pojawia się poczucie „świętego spokoju”, bo znają Moje Słowa przynajmniej z pamięci, praktykują modlitwę i dobre uczynki, lecz czasem ten lub inny niespodziewanie odchodzi w ciemność. Wydaje się to niedorzeczne, bo wcześniej jadał ze Mną przy jednym stole i nauczałem na jego ulicy, a jednak - umiera beze Mnie.

Dlatego dziewczynka, którą podnoszę do życia ma symbolicznie dwanaście lat, gdyż czytacie o Dwunastu pokoleniach Izraela, przebywającego w niewoli, do którego też Ja zostaję posłany. Jednak Słowo jest nieprzyjęte. Umieram na Krzyżu i wskrzeszony mocą Ojcowskiej Miłości wstaję z martwych. Podobnie dzieje się z tamtą małą, która potrzebuje, by Ktoś ją pokochał, mimo wcześniejszego grzechu odejścia. Znalazłem Dawida Mojego sługę i namaściłem go Moim świętym olejem. Znalazłem także zmarłą córkę Jaira, by wraz z nią podnieść Mój Kościół do nowego życia.

Czy zauważyłaś, najmilsza i Moja, dwa zabiegi, złączone z dwiema niewiastami?

Jedna bardzo cierpiąca, podchodzi z odważną wiarą i dotyka się Mnie, Pana i Boga. Druga - zmarła zostaje sama dotknięta i podniesiona do życia. Dlatego Ja najpierw biorę na Siebie wszystkie wasze cierpienia i choroby, aby wreszcie pokonać samą śmierć.

„Gdzież jest o śmierci twoje zwycięstwo, gdzie twój oścień?”.

Dzisiaj, Moja mała oblubienico, czyń podobnie, dotykając wraz ze Mną poddaną tobie trzódkę, nie obawiaj się wskazywać na śmierć złączoną z grzechem, a następnie na Moje radosne Zmartwychwstanie.

Równocześnie wiedz, że dwa zabiegi i dwie niewiasty to Mój święty Kościół, w którym, w Mojej Obecności dokonują się cuda, lecz nie jedynie dla tłumów ludzi, ale dla ciebie i tych, których wezwałem po imieniu. Dzisiaj także czynię wszystko nowe. Bardzo cię kocham, Moja drobinko, pójdź za Mną”.

7 lip 2026

„Dziecię Moje najmniejsze, zobacz, że wszystko ulega ciągłym zmianom w świecie, w którym żyjesz. Jedni upadają, inni powstają. Dziś zachwycasz się Moją nauką, jutro będziesz narzekać, że zbyt wiele wymagam. Czemu nie czynię dokładnie tak jak Mnie prosicie, dlaczego nie jestem posłuszny wam stworzeniom?”.

Jezu, bo Ty wiesz lepiej niż my co jest nam potrzebne, zanim Cię poprosimy.

„Zauważ, drobinko, że wasze zdanie o Mnie także związane jest z relacją. Kiedy zaczynasz słuchać Mego Słowa, okazuje się, że jestem naprawdę innym niż dotąd uważałaś i jak śpiewacie w Psalmie: „głębia przyzywa głębię hukiem wodosпадów” głębia twojej nędzy pragnie Mego Miłosierdzia. Widzisz to, gdy dzieci zwracają na siebie uwagę, pragnąc, żeby wszyscy patrzyli na nich. Ja zaś patrzę na tego, który jest ubogi i skruszony w sercu, z drżeniem czci Moje Słowo.

Najmilsza, czy stoisz dzisiaj po Mojej prawej, czy lewej stronie? Czy dostrzegasz, że Ja, Pan wzywam do pewnego odkrywania nowości życia w prawdzie o sobie i o innych? Czy wreszcie możesz ogarnąć swym umysłem jak wielkie jest Moje żniwo?”.

Jezu, a o co chodzi z Twoim żniwem?

„Drobinko, tyle dobra dzieje się codziennie w waszym wnętrzu i na tym świecie, gdzie codziennie ktoś umiera i rodzi się do życia. Są ci, którzy Mnie przeklinają ale i tacy co słuchają Mojego Słowa z zachwytem i radością. Konieczne jest już teraz opowiedzenie się po jednej ze stron, abym też mógł was posłać na Moje żniwo. Zobacz, ukochana, gdy z miłością przyjmujesz każde Słowo, które wychodzi z ust Moich, pojawiają się osoby zauroczone, że można tak odkrywać Moją Ewangelię jako morze niezgłębionego bogactwa łaski i prawdy. Skoro znów staniesz pośrodku, nie będziesz mogła spotkać Mnie, Pana i Boga swojego. „Oto kładę przed wami śmierć i życie, błogosławieństwo i przekleństwo”.

Jeśli przejdziemy zaraz do przypowieści o pannach nieroztropnych i roztropnych, drobinko najmniejsza, jaśniej widać jak sen - synonim grzechu - nie pozwala na wejście na wesele. Strzeżcie się, aby was nie zwiedziono, bo wielu przyjdzie pod Moim Imieniem i będą mówić, że Ja JESTEM. Nie idźcie za nimi.

Moje żniwo nosi na sobie ślady krwi, Ja bowiem jak Baranek zabity równocześnie jestem Tym, który czyni wszystko nowe, oddzielając chwasty od zboża. Wiedz, Moja najmniejsza, że ostateczne wrywanie chwastów odbędzie się dopiero w dniu Mego powtórnego przyjścia na ziemi. Obecnie pozwólcie im rósć aż do żniwa. Chwasty, a tu na rekolekcjach pewne bardzo trudne dla was zachowania dzieci, są materiałem formacyjnym dla całej oazowej wspólnoty - tak też zbliżacie się do Mnie powoli i tak też wiedzcie przy tym że Moja miłość jest niezmienna w przeciwieństwie do waszej zmiennej ludzkiej natury. Zresztą Moja Anetko, gdy położymy na wadze wasze słabości i upadki, a z drugiej strony Moją nieskończoną miłość, co jest cięższym i bardziej zwycięskim materiałem?

Miłość nigdy nie ustaje.

Dobrze, abyś oparła się na Mnie i na Moim Krzyżu, tym, który również wydaje się być niezmiernie ciężkim dla tych, co nie poznali Mnie i Ojca. Pragnę, żebyście biorąc Mój Krzyż naśladowali Moje posłuszeństwo bez lęku o dzień jutrzejszy. Wszyscy, którzy się Mnie dotknęli odzyskiwali zdrowie. Zauważ, że także w czasie Mojego konania, odbywa się sąd nad światem. Jeden przeklina, drugi wchodzi do Nieba jako pierwszy błogosławiony. Ileż tu miłości! Wielki podział w Mojej Obecności skutkuje ostatecznym triumfem, lecz nawet do grobu biegnie dwóch z sercami pełnymi pytań. Czytasz: „Ujrzał i uwierzył”, zaś wcześniej: Uczeń wyprzedził Piotra a nie wszedł pierwszy do grobu. Smutek poprzedza radość, lecz trzeba tutaj pozwolić, aby „biegli razem”.

Wiedz, najmilsza i Moja, że Ja, Pan podtrzymuję całe twe życie, a pewne trudne wydarzenia zamieniam w materiał konieczny dla uświęcenia Moich kapłanów. Pamiętaj o tym, kiedy jesteś z maluchami, wszak zawołałam wielu spośród nich, aby stali się robotnikami na Moim wielkim żniwie. Tymczasem trzeba, abyście się smucili, zanim napełnię was Moją paschalną radością.

„Dusza nasza oczekuje Pana, bardziej niż strażnicy poranka niech Izrael wygląda Pana”. Robotnicy na żniwie zwykle wyczekują wypłaty, a wy, czy dzisiaj czekacie na Mnie, czy raczej na samą ludzką zapłatę: miłe słowa pochwały, bycia zauważonym, wyróżnionym, bardziej cenionym pośród braci. Czy na tym polega relacja ze Mną, aby każdy z was otrzymał po równo? Czy szukacie Mnie Ukrzyżowanego, czy jedynie światowych nagród? Praca na żniwie odnosi się do Wieczności i dlatego wasze skarby powinny być gromadzone w Niebie, nie na ziemi. Tak samo, kiedy chodzi o ludzkie przyjaźnie, czy nie pragnę, żeby każdy posiadał swego przyjaciela w Domu Ojca, gdzie mól i rdza nie niszczy. Równocześnie nie wykluczam ziemskich przyjaźni, jeśli mają trwały fundament w relacji ze Mną - ta naprawdę jest pierwsza.

Pamiętaj, że twoja praca podlega ciągłej przemianie i oczyszczeniu - z jednej strony przez wydarzenia życia, z drugiej przez osoby, które nie zawsze są wspaniałymi współpracownikami. Ja posłałem was tam, gdzie sami z siebie mogliście nie chcieć pójść. Tymczasem pociągnięci więzami miłości, zostaliście niejako przygarnięci przez Moje otwarte ramiona. Jestem Pierwszym i Ostatnim, który sam jest Robotnikiem, gdyż uprawiam Moją Umiłowaną Winnicę Kościół Święty. Mam tutaj tych, co przyszli jako ostatni, a ponieważ sam byłem Wzgardzony, nie odpłacam tym samym, ale przygarniam ich na sposób szczególny do Siebie. Patrz, Moja drobinko, w tym żniwie Moim masz już swój udział. Nie lękaj się, że grozi tobie jakiegokolwiek niebezpieczeństwo, gdyż ten, kto Mi zaufał pozostaje razem ze Mną w Moim Sercu ukryty. Złóż we Mnie całą swą nadzieję i kochaj Mnie bardziej, także Ja bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

8 lip 2026

„Dzieci Moje ukochane, czy zauważyłaś, że gdy wstajesz natychmiast w twoim umyśle pojawiają się rozmaite myśli najczęściej związane z niepewną przyszłością, prawda? O, niekiedy będziesz też wracać do tego, co było, aby odnaleźć bezpieczną łączność z chwilą obecną. Tymczasem teraz jest najważniejsze, ponieważ w tym momencie możesz rozradować się w Duchu Świętym z Mojego planu miłości albo znów smucić się z powodu grzechów.

W Moim wyborze Dwunastu trwa odwieczne teraz. Dobrze, żebyście uświadomili sobie także, że skoro wybrałem także was samych wołając po imieniu, jestem w waszym życiu również stale obecny. Stała obecność nie oznacza bynajmniej, że będę was pilnować abyście nie mogli stawać się nowymi ludźmi, ale o obecność, w której nie ma dawnej niewoli, a Ja żyję w was i pośród was.

Dwunastu Apostołów zawołanych posiadało w swym wnętrzu pewien plan na Mesjasza i jakby Mój wybór ich był dla nich pewnego rodzaju zaszczytem do czasu, gdy okazało się, że nie jestem Tym, za kogo Mnie uważają. Jedynie Piotr oświecony przez Ojca mówi słowa nowe, gdyż jego niestałe serce potrzebuje innej drogi; tak jak to już znacie - drogi wzlotów i upadków. Ten, który jest nazwany Skałą, doświadczy własnej kruchości i niemocy, po to, aby w prawdzie przyjąć całą Moją Ewangelię. „Cała Ewangelia” to kluczowe słowo, ponieważ również wcześniej Żydzi wybierają sobie niektóre przykazania Prawa Mojżeszowego i

interpretują je po swojemu. Tak też dzieje się z Moją Ewangelią, kiedy rozważacie Moją Mękę bez wiary w Zmartwychwstanie albo znów zdaje się wam, że z powodu pójścia za Mną ominą was wszystkie cierpienia. Nie. „Jakże miłuję Prawo Twoje, Panie!” czytacie w Psalmie, ale Ja idę dalej i głębiej: „Przykazanie nowe daję wam, byście się wzajemnie miłowali”.

Dzięki przyjęciu Ducha Świętego Uświęciciela Moi Apostołowie przyobleczeni Mocą z wysoka, powoli zaczynają kochać siebie i braci ze względu na Mnie. Wcześniej byli jedynie wezwani po imieniu, a następnie otrzymali pewne zadania, gdzie trzeba pójść i co jest obecnie ich misją. Będąc poddani prawu grzechu nie Łaski, przypominali nie kolumny wspierające świątynie, lecz chorągiewki przechylające się na wietrze raz w jedną, raz w drugą stronę. Pragnęli rządzić, nie służyć. Decydować, nie rozeznawać. Gromadzić, nie obdarowywać. Pewni swego, nie potrafili słuchać i podążać za Mną w każdej chwili życia, lecz tylko wtedy, kiedy zdawało się to dla nich dobre. Krótko mówiąc - błędzili zamiast wędrować wąską ścieżką i przechodzić przez ciasną bramę. Trwali w przekonaniu o Moim mądrym wyborze z powodu zasług, których nie posiadali. Do momentu gdy usłyszeli zapowiedź Mojej Męki, odnosili sukcesy na polu ewangelizacji, a kiedy coś nie szło po ich myśli, wracali do Mnie z pytaniami i pretensjami; o tak jest i dzisiaj w Moim Kościele. Cóż, Paweł ten który nazywa siebie poronionym płodem mówi, że dla słabych stał się słaby i tak też, i oni sami byli bardzo zdziwieni.

„Bóg wybrał to, co słabe w oczach świata, aby mocnych poniżyć. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych”.

Zobacz dalej, Moja drobinko: Apostołowie uciekają w godzinie próby, jakby musieli sami doświadczyć, że nie mają sił sami z siebie. Również teraz nie bądźcie zaskoczeni próbą, jaką przechodzi Mój Kościół pielgrzymujący na ziemi. Czy jest sługa nad swego Pana?

Tak samo Naród Wybrany Izrael idąc przez pustynię spotyka węże i w dużej liczbie ulega śmierci do momentu spojrzenia na miedzianego węża wywyższonego na pustyni. Co zatem można dostrzec i dzisiaj, że kiedy Kościół stawia Mnie na pierwszym miejscu i poddaje się władzy zwierzchniej, temu, którego postawiłem na czas określony, wtedy nie umiera, lecz trwa, mimo pewnych trudności i zawirowań.

„Gorąco pragnąłem spożyć Tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał”, słyszycie, a Ja patrzę na Moich szukając w ich oczach odrobiny zrozumienia. Tymczasem nic nie wiedzą, ich oczy są na uwięzi; jedynie Jan wydaje się odczuwać nadchodzącą ciemność. „Panie, nie wiemy dokąd idziesz” oznajmniają w dziwnym lęku Moi wybrańcy, choć tyle razy nauczałem na ich ulicach. To bolesne, Moja drobinko, że po latach chodzenia za Mną, nie potraficie porzucić swoich pomysłów na Boga, który ma być waszym zabezpieczeniem i realizować waszą wolę. Nawet spożywając Chleb Aniołów, nie potraficie poddać się łamaniu swoich planów i życie w duchowej klatce własnego ja.

Dlatego Moje Paschalne Misterium jest niezmiernie konieczne dla was tak bardzo jeszcze wewnętrznie rozproszonych i skłonnych do poszukiwania innych nauczycieli. Nie bójcie się poznawać swoją grzeszność, wówczas doświadczycie mocy Mego Miłosierdzia bez waszych większych starań.

Moja Anetko, Apostołowie teraz są jako gwiazdy świecące, wy wciąż patrzycie na nich jakby dalekich i nieuchwytnych, bardzo świętych i z tego powodu niedotykalnych, i lepszych od was. Podczas kiedy także oni niegdyś byli tu gdzie wy, dlatego mogą wam przyjść z pomocą w każdej chwili. Nie sądźcie, że wasze prośby zanoszone w Moim Kościele przez ich wstawiennictwo są odkładane na potem. Skoro jeden woła, inni wstawiają się za nim, tak jak czynili to będąc jeszcze na świecie. Dzięki Duchowi Świętemu w Sakramentach Kościoła



macie łączność z nimi bardziej doskonałą niż wtedy, gdy byli jeszcze na ziemi. Wystarczy wezwać ich po imieniu, a są tuż obok, by was wspierać w różnych życiowych sytuacjach. Mój Kościół żyje, oddycha, karmi i poi; tutaj można odpocząć nawet pośród pracy, bo dla Mnie nie ma nic niemożliwego. Jestem z wami tak jak Moi Wybrańcy, a gdy usłyszysz, że wypowiadam twe imię, nie bój się, gdyż ten wybór już jest innym niż przedtem. Nie będziesz szedł tam, gdzie sam zechcesz, ale Ja uczynię cię szczęśliwym, mimo ucisków. Niech się nie trwoży wasze serce. Nie opuszczę was ani nie pozostawię.

Kochaj Mnie, drobinko, bez lęku o to, co stanie się dzisiaj. Jestem Panem i Bogiem waszym. Kocham cię".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

9 lip 2026

„Dzieci Moje, czy pamiętasz Psalmistę, który woła odważnie i zdecydowanie: „Jak łania pragnie wody ze strumienia tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże". Pragnienie spotkania ze Mną żywym i prawdziwym wzrasta, gdy poznajesz, jakim jestem. Wszelkie przeciwności mogą cię przybliżyć do Mnie lub oddalić; w zależności od twojego nastawienia i przyjęcia bądź odrzucenia Mojej Ewangelii.

Posłuchaj uważnie: „Bliskie już jest Królestwo Niebieskie". Nie mówię w czasie przeszłym ani tak jak modlisz się w modlitwie Pańskiej. Bliskie Królestwo to bliskość Mojej Osoby i Mojej Godziny. Ja Jestem zawsze obecny, a kiedy nadeszła pełnia czasu jestem z wami jak Ten, kto służy i Ten, kto głosi. „Blisko jest Mój zdrajca", Moja Godzina to Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie, a wy i tutaj stajecie w pewnej odległości, co widać na przykładzie tych, którzy uciekli.

Moja najmilsza, przyjmij Mnie, Ukrzyżowanego tu zwłaszcza na rekolekcjach, lecz i Mnie Zmartwychwstałego, który czynię rzeczy nowe, dla was jeszcze niedostrzegalne, czynię to wszystko „już". Wraz z Moją Osobą, idąc jak Ja drogą Krzyża i Zmartwychwstania uczysz się przyjmować godzinę bliskości. Cóż, lubicie dobrze się czuć na modlitwie i w relacjach z innymi także i ze Mną; ale gdy tutaj pojawia się jakiś trud czy też cierpienie, rozpoczynacie, tak napisz, Moja drobinko - godzinę oddalania się ode Mnie, bo jakże mogę was kochać dopuszczając jakieś cierpienia.

Pamiętasz: „Panie, gdybyś ty był mój brat by nie umarł". Zatem sama chęć zrzucania winy na Mnie, jakby stoi u twoich wrót, a ty zamiast wpaść w Moje otwarte ukrzyżowane ramiona bronisz się przed tym lub tamtym mówiąc: „Panie, nie przyjdzie to nigdy na Ciebie". O, ileż tutaj mamy kroków do tyłu, kiedy w swoim myśleniu cofasz się, starając się jednak odizolować od Mesjasza, który pozwala na trudy i przeciwności. Wiedz, Moja Anetko, że Moja wola nie jest twoją, gdy mówiąc modlitwę Pańską nadal zastanawiasz się, jak usunąć wszelkie zło z waszej wspólnoty beze Mnie i bez Mojego Krzyża".

Jezu, czy rzeczywiście to takie ważne, aby ...?

„Moja drobinko, Ja sam jestem wówczas przytulony niezależnie od twojego nastawienia do takich powitań czy pożegnań. Powiesz: oazowy tkliwy zwyczaj, lecz w Mojej Ewangelii czytasz jasno: „Co uczyniliście jednemu z braci Moich najmniejszych Mnieście uczynili". Dlatego tak ważne, żeby każdy z was adorował Mnie w drugim człowieku nawet tym, który wydaje się być waszym przeciwnikiem i sprawia problemy. Wreszcie też, Moja drobinko, niech wasze biodra będą przepasane i zapalone pochodnie, abyście czekając na Moją bliskość i głosząc Mnie, pozostawali otwarci na sposób w jaki do was przychodzę: raz jako Ten, który nic nie posiada, a drugi raz jako bogaty młodzieniec, który nie wie dokąd trzeba iść - Oto biorę na Siebie wasze słabości.

Jak niebiosa górują nad ziemią tak myśli Moje nad myślami waszymi. Lecz to Ja odsuwam od was wszystkie wasze grzechy. Przepaść między Ojcem a wami zostaje zasypana Moim Błogosławieństwem, które płynie z Mego Paschalnego Misterium. Czy gdy słyszycie: „Idźcie w pokoju Chrystusa!”, wtedy oddalacie się ode Mnie i Mego Kościoła czy raczej niesiecie Mnie tym, którzy Mnie nie znają?”.

Oczywiście niesiemy Ciebie do innych, Jezu.

„Czy Moja bliskość nie powinna jaśnieć na waszych twarzach i w waszym sercu? Czy Moje Królestwo to abstrakcja, czy obecność Osoby i Godziny?

Wszystkie wskazania, jakie słyszą potem ci, których posyłam, mają pomóc w zbliżaniu się do Mnie tych, którzy są daleko, lecz posłani sami powinni doświadczyć tego, do czego ich zaprosiłem. Po kolei: uzdrawiajcie, ponieważ zostaliście uzdrowieni. Jeżeli nie ma w was śladów Mojej Męki i nie przyjęliście dotknięcia Mejej miłości w Sakramentach Kościoła, czy samo uzdrawianie będzie prawdziwym głosem czy jedynie atrapą wskazując na was nie na Mnie?

Chcesz radować się wskrzeszeniem umarłych, ale czy codziennie powstajesz z grobu swego egoizmu i pychy, spełniając wolę Ojca? Jeśli nie, nie wychodź do braci, gdyż twoje czyny są tak martwe jak tych, do których cię posyłam. Będiesz mówić do nich, lecz oni pozostaną w swoich grobach.

„Oczyszczajcie trędowatych”?

Cóż, jeśli biegiesz Moją drogą, nie izolując się od innych, trwając w Kościele, mimo wcześniej odniesionych ran, przystępujesz wytrwale do Sakramentu Pokuty, możesz oczyszczać innych. Jednak nie podejmuj się tego według swego planu, gdyż trędowaty zachowa dystans, a następnie odsunie się od ciebie widząc, że sam nie jesteś zdrowy.

Tak samo, zły duch nie może wyrzucać złego ducha. Nie staraj się o posiadanie władzy nad Moim przeciwnikiem, jeżeli nie poskramiasz swego ciała i nie bierzesz go w niewolę. Wszak nie twoje pożądania mają sprawować władzę, ale duch Bożego dzieciństwa.

Samo zostawienie srebra, złota i pieniędzy oznacza pełne zaufanie Mojej Opatrzności i trwałe pragnienie zwyciężania zła dobrem. Nie dobra materialne mają stać w centrum waszej posługi, lecz drugi człowiek i jego Wieczność. Nie chciejcie, żeby was nazywano mistrzami i żeby obdarzano was miłym pozdrowieniem, nade wszystko błogosławcie tych, którzy was przeklinają, błogosławcie nie złorzeczcie. Nie przechodzenie z domu do domu to nie tyle stałość miejsca, lecz pragnienie dochowania Mi wierności.

Posłany uzdrowiony, wskrzeszony, oczyszczony i wolny od swojej pożądlivosti oraz dóbr materialnych i ludzkiej chwały, powróci do Mnie i smutny, i radosny, gdyż wziął udział w Moich cierpieniach pijąc Mój Kielich, cieszy się Moją Bliskością niezależnie od tego dokąd zostanie posłany.

Drobinko Moja najdroższa pozostań wolna od odpłacania innym tą samą monetą, błogosław swoje dzieci i tak samo tych, którzy zostali wybrani, aby paść owce Moje. Kocham Cię i jestem razem z tobą, Ja, Pan”.

10 lip 2026

„Moja najmilsza Anetko, Ja, Pierwszy jestem Tym posłanym między wilki, jednak nie mogą Mnie zniszczyć, mimo, że cały zanurzam się w tajemnicy śmierci. Moja śmierć tak naprawdę jest zwycięstwem, gdyż nie mogę ostatecznie umrzeć. Baranek jakby zabity żyje na wieki, a kto może pojąć niech pojmuje.

Wielu spośród was trwa w przekonaniu, że nie spotkają was prześladowania, ponieważ wybrałem was jako jedyny Pan wszechświata. Tymczasem na przestrzeni wieków, jak

zapowiedziałem, doświadczycie tego samego co Ja, wasz Mistrz i Nauczyciel, ale w tym wszystkim macie także udział w Moim Zwycięstwie.

Widzisz jak krucha jest twoja egzystencja i że nie możesz dodać minuty do wieku swego życia, choć potrafisz walczyć o drobiazgi będące naprawdę niczym wobec Wieczności.

Po burzy przychodzi słońce, a po nocy dzień, lecz wobec tych co podnoszą na was rękę należy wznieść Mój królewski Krzyż. On jako znak miłości i prawdy jest atakowany przez tych, którzy dostali się pod niewolę złego. Ja Jestem Tym, który przebacza i do takiej postawy wzywam was wobec osób, pełniących rolę oczyszczającą w waszej codzienności również.

Wiesz, Moja drobinko, że po drodze tu i tam znajdziesz kogoś, kto sprzeciwi się twoim planom, chociaż na początku wydaje się być przyjacielem i bratem. Pamiętasz?

„Nawet mój przyjaciel, któremu ufałem i który chleb mój spożywał piętą we mnie godzi”.

Dlatego roztropność pozwala zachować pokorną życzliwość wobec wszystkich z uwzględnieniem tych, co zaczynają sprzeciwiać się twoim planom. Tamci bowiem są okazją, abyś nauczył się nie przywiązywać do tego, co nietrwałe i przemijające. „Szukajcie Pana, a wasze serce ożyje”. Zobacz, drobinko, że prześladowca niezależnie od swych zamiarów pozostaje jednak Moim stworzeniem, a zatem nosi w swym wnętrzu Mój obraz. Ja zaś Wywyższony przyciągam do siebie tych, co upadli i zostali pogrążeni w cieniu śmierci.

Jeżeli ktoś lub coś sprawia tobie ból i cierpienie, pomyśl czy nie jest to idealna okazja, by okazać miłość wobec nieprzyjaciół i męstwo w doświadczeniach. Przyjąłeś Ducha Świętego, który może cię uzdolnić do miłości większej niż śmierć i całkowicie bezinteresownej. Jak bowiem roznosi się zapach rozlanego olejku tak samo woń tych, co zło dobrem zwyciężają. Dałem wam przykład, abyście się wzajemnie miłowali jak Ja was umiłowałem, co też znaczy, że samo miłowanie bardzo kosztuje. Widać to podczas Mejej bolesnej Męki, która też dotyka was podczas tych rekolekcji”.

Jezu, czy zawsze muszą być wtedy jakieś przeciwności?

„Najmilsza, gdyby była inna droga, by was przeprowadzić, uwierz, że powiedziałbym tobie o tym. Nie staraj się wykluczyć z programu napotykanego cierpień, ale przyjmij je jako pewien rodzaj wynagrodzenia za grzechy Moich pasterzy, tych, co sami nie pachną tak jak owce, lecz wydają światowy odór i dlatego nie mają siły, by gromadzić owce tuż przy Mnie.

W ich ustach jakże często nie ma szczerości, gdyż mówią, a sami nie czynią.

Najmilsza, ty sama zadbaj o przejrzystość i prawdę w swym myśleniu, i działaniu. Nie zapominaj o gościnności serca wobec wszystkich napotkanych wędrowców.

Moja prosta droga nie jest prosta w waszym rozumieniu. Mówię tutaj o nadrzędnym celu, kresie waszej pielgrzymki, który nie jest poza waszym zasięgiem. Jeśli chcesz pójść za Mną, zaprzyj się samego siebie, weź Krzyż swój i Mnie naśladowaj. Niech wasza mowa będzie „tak tak”, „nie nie”, a co nadto jest od złego pochodzi. Zobacz, Moja drobinko, że trwając w prawdzie Mojej Ewangelii nie przestajesz być w drodze. Ta droga będąc Moją jest prosta, ponieważ pierwszy nią przeszedłem. Ty będąc drugą, nie tyle pamiętaj o miejscu, ale o Mnie, bo nie trzeba martwić się o braki spoglądając z nadzieją na zwycięskiego Baranka.

Pragnę was uświęcić we Wspólnocie Kościoła, jednak nie oglądaj się wstecz, ale biegnij szlakiem na stałe wyznaczonym.

Wobec prześladowców zachowuj się jako owca posiadająca Pasterza i pewna radości z Jego Triumfu.

„Bóg wstępuje wśród radosnych okrzyków. Pan wstępuje wśród dźwięku trąby”.

Jestem razem z wami, prowadząc was ze śmierci do życia, a wasi nieprzyjaciele chwieją się i padają, gdy usłyszą odgłosy

przebaczenia.

Tak samo stało się w momencie, kiedy dobry łotr zostaje wprowadzony w Tajemnicę Mejs Paschy, o, jakże cieszę się, że Moja Śmierć staje się koroną dla wielu, wielu dusz, będących najpierw Moimi wrogami, potem zaś na wieki - Moimi przyjaciółmi.

Jeśli chcesz poznać Moje Miłosierdzie, dotknij najpierw Krzyża i Mnie, Baranka zabitego, który żyję. Wtedy zajmiesz miejsce obok Mnie w Mojej Chwale i zostaniesz wprowadzony w bramy Mego Królestwa. Tak to ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Nie lękaj się mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo.

Zauważ, drobinko, że postępując w prawdzie żyjesz w świetle Mojej Ewangelii, a kiedy razem ze Mną niesiesz swój Krzyż, ze Mną też zmartwychwstaniesz. Wsłuchaj się dziś w głód serc tych małych i przyprowadź ich wprost do Mego Serca, aby mogli cieszyć się razem ze Mną nowym życiem w Duchu.

Oto teraz czas upragniony. Oto teraz dzień zbawienia. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!". Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.

11 lip 2026

„Dziecię Moje najmniejsze, Moja miłość rozciąga się na cały świat władając nim z wielką dobrocią i miłosierdziem. Choć spotykasz pewne przejawy zła, w ostateczności Moje zwycięstwo jaśnieje na Niebie nowym blaskiem niczym świt poranka.

Najmilsza, możesz razem z Moimi uczniami spytać Mnie o nagrodę, lecz zastanów się najpierw czy nie jest ona twoim udziałem już teraz. Jeśli coś jest teraźniejszością nie powiemy, że dopiero ma się stać, prawda?

Tymczasem w waszym rozumieniu czasu to, co macie otrzymać jako wynagrodzenie za pójście Moją drogą dotyczy jakiegoś dalszego dnia, a dokładniej Mego powtórnego przyjścia w Chwale czy też waszej śmierci. Ja tutaj znów, Moja drobinko biorę w swoje dłonie wasze życie nazywając je pięknym i dobrym oraz wynosząc je niejako w górę, aby was uczynić szczęśliwymi w czasie obecnym. Wiem, Moja mała, że zauważysz różne sprawy czy rzeczy, które stoją na przeszkodzie, by nie mówić: „dziś jest Moim i twoim"; lecz Moja Ewangelia wyraźnie opowiada o Misterium Paschalnym aktualizując je w twoim czasie. Tak też czynię, gdy bierzecie udział w Sakramentach Mego Kościoła. Nazywanie ich w czasie przeszłym przypomina rozumowanie starszego człowieka, co zgromadził balast przeszłości, ale w swej teraźniejszości nie potrafi go dobrze wykorzystać twierdząc uparcie: „Tamto było lepsze". Niestety Moja najmilsza zbytne wybieganie ku przyszłej nagrodzie również może okazać się zgubnym, jeśli nie zapragniesz trwać we Mnie tu i teraz.

Jeśli rozpoczniemy zabawę w czasie przeszłym, nagroda stanie się dla was nieuchwytną. Kiedy wkroczymy w przyszłość, nagroda tak samo będzie bardzo nieuchwytna i może się okazać, że dotarcie do niej jest bardzo nużące i szybko męczycie się wyciągając ręce.

Zacheusz czeka na spotkanie ze Mną, bez pragnienia nagrody. Jest bogaty w grzechy i bardzo mały nie tylko w fizycznym tego słowa znaczeniu. Jednak jego wejście na drzewo związane z publicznym upokorzeniem, w czasie teraźniejszym pozwala na zobaczenie Mnie - Światłości świata. Ileż w nim wielkanocnej radości, zanim jeszcze ściągnąłem go z drzewa pychy, trzyma w swym ręku nagrodę, dla was niewidoczną, dla Mnie - realną.

„Zejdź prędko, dziś muszę się zatrzymać w twoim domu". Zacheusz słysząc zaproszenie nie waha się ani przez chwilę, dlatego nie tylko spotyka Mnie, który jestem Nagrodą, ale oddaje innym to, co zabrał wcześniej. Ja bowiem głodnych nasycam dobrami nie z tej ziemi.

Dochodzimy w chwili obecnej do zmiany rozumienia nagrody. Otóż każde Słowo, jakie pochodzi z ust Moich, ono pomaga wam osiągnąć nagrodę.



Spytasz, dlaczego.

Moja drobinko, Słowo, które stało się Ciałem zabezpiecza przed zepsuciem wszystkie uzyskane wcześniej talenty; w tym domy, braci, siostry, pola, wszelakie dobra tu niewymienione. O ile trwają w czasie i przestrzeni będąc przemijające, złączone z żywą wiarą w Moje królewskie Słowo stają się wiecznymi.

Moja najmniejsza oblubienico, samo spotkanie ze Mną w Sakramentach jest już twoją nagrodą. Kto może pojąć niech pojmuje. Podobnie jak Moje Słowo ma moc burzenia twierdz warownych, tak też wasz korzystanie z Sakramentów, gdzie jest wam dana łaska po łasce, wszystko staje się znów nagrodą. Jak sądzisz, mała Moja, czy przyjęta Eucharystia nie czyni was dziedzicami? Nie dzieje się to na sposób automatyczny, ale mocą Mojego Ducha, który rzeczy stare czyni nowymi, a te, które były przeznaczone na wyrzucenie przeobraża w godne Mojej chwały. Oto tajemnicze działanie niezbadane przez umysł ludzki ni anielski, dlaczego zostaliście tak bardzo nagrodzeni, mimo nieudanej pielgrzymki.

Czy to oznacza, że sam Sędzia jest zbyt pobłażliwy i nie potrafi podejmować mądrych decyzji?

Ja, Pan powołałem cię słusznie, ująłem cię za rękę i ukształtowałem, dlatego nie myśl, że pragnę twej nagrody. Chcę, abyś nauczył się szukać Mnie samego, a wszystko inne otrzymasz w nadmiarze. Miarę dobrą, natłoczoną i opływającą wsypią w zanadru wasze. Moja Anetko, im bardziej odkrywasz jak cię ukochałem bez twych zasług, tym też twoje rozumienie nagrody zmienia się podobnie jak woda w Kanie Galilejskiej. Wcześniej wystarczyło, że słudzy napełnili stągwie, nie wiedząc jaką otrzymają nagrodę, ale równocześnie nie uniknęli spotkania ze Mną, który jestem i odpowiem na Moje stwórcze Słowo. Dlatego wszystko napełnione młodym winem stało się nowe w Mojej Obecności dzięki posłuszeństwu. Gdy jestem, cała świątynia zostaje rozświetlona nowym Światłem Mojej Chwały; wtedy też poznawszy Światło widzisz swoje słabości, swoją niemoc i niegodność kiedy idzie o przyjęcie nagrody - brak twoich zasług. Tymczasem Ja nie nagradzam za twe nadmierne starania, lecz patrzę na tego, który jest skruszony i podobnie jak celnik wie, że nie powinien otrzymać Miłosierdzia ponieważ popełnił wiele zł. O, jakże trzeba wam wszystkim takiego utulenia w Moich ramionach, by szukanie nagród zamieniło się w spotkanie, a utrata wszystkiego stała się zyskiem. Patrz, ukochana, Ja żyję i wy żyć będziecie. Odbierz teraz Moją nagrodę - życie wieczne, kontemplując w czasie obecnym Moje działanie wobec uczestników rekolekcji i wobec Moich kapłanów. Jestem tutaj, aby wam służyć. Pierwszy i Ostatni. Tak bardzo umiłowany przez Ojca, że przygotowane dla was mieszkania przypominają wszelkie nagrody ziemskie, mimo że pozostają inne, bo oczyszczone mocą Mego Paschalnego Misterium. Jestem razem z tobą i kocham cię w tej właśnie chwili. Pójdź za Mną. Ja jestem Pan".

Dziękuję Ci; Jezu. Kocham Cię.

12 lip 2026

„Moja najdroższa drobinko, oto daję tobie nowy dzień, czy potrafisz zapłacić za to, co otrzymujesz? Skoro zaś nie, czy potrafisz być wdzięczna? Do różnych spraw, rzeczy, wydarzeń jakże często podchodzicie jako do tych, które po prostu „są” lub też „same przychodzą”. Gdy znów pojawia się jakiekolwiek cierpienie, jęczycie i wzdychacie, że to nie do uniesienia i błagacie niekiedy, abym wam to zabrał jak najprędzej. Stajecie w Mojej Obecności niepewni, czy wszystko co daję jest ode Mnie, a jeśli tak się dzieje, zwykle nie chcecie szukać Mejej woli i poddać się pod władanie Ducha Prawdy”.

Jezu, ale to co mówisz nie bardzo pasuje do Ewangelii o siewcy i ziarnie.

„Czy rzeczywiście, mała Moja?

Ziarno padające na różne gleby to Słowo Boże, Ja jestem kochającym was Siewcą. Glebą jest ludzkie serce mniej lub bardziej gotowe do przyjęcia ziarna. Rozumiecie sens tej Ewangelii, choć nie zawsze wiecie, jaką jesteście glebą. Ja wiem kochając was w waszej bezradności i rzucam światło tam, gdzie panuje nieprzenikniona ciemność utraty ziarna.

Jeśli wejdziemy na drogę z rozrzuconym ziarnem, nie ma tu wdzięczności, ale ciągle narzekanie i niezadowolenie. Obojętność na dar Mego Słowa to dobry sposób, aby szatan wyrwał ziarno z waszej codzienności i tym samym uniemożliwił jego dalszy wzrost.

Gdy ziarno padło na skałę, owszem zacznie kiełkować, ale znów bez pokornej zgody stworzenia, nie może długo rosnąć i uschnie. Trzeba je naprawdę zanurzyć w Moim Misterium, aby nawet największe cierpienie nie odłączyło go od Mojej Miłości. Dusza, która przestaje dziękować, to Moja drobinko - ziarno posiane między ciernie, gdyż nie widzi, że do niej skierowane jest Słowo, lecz zachwyca ją urok światowej marność i jest pewna, że wszystko albo część tego, co posiada, wynika z jej sprytu i inteligencji. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie. Nie da się kochać jednocześnie Mnie i świata.

Ziarno wydające obfite plony, to obraz duszy wdzięcznej i mężnej, takiej, która bezustannie także tęskni za Moim Słowem; mimo, że karmi się nim codziennie. Jej usta głoszą Moją mądrość, a wszystko co czyni jest udane, choć posiada na sobie znak Mego zwycięskiego Krzyża. Moja Anetko, to ważne, aby nie podlewać ziarna swoimi sukcesami i porażkami, lecz zawsze kierować swój wzrok ku górze - z góry bowiem spadnie na was deszcz Ducha Świętego, który od Ojca i Syna pochodzi. Nawet krótka koncentracja na sobie i swoim „pomyślunku” może zrodzić chwasty bądź ciernie. Gdy zaś patrzysz na to, co nieudane, karmisz się goryczą i beznadzieją, ziarno usycha i trudno tutaj o wzrost. Wasze codzienne błaganie o dar Ducha Świętego pozwala na zabezpieczenie ziarna przed tym, co zagraża jego wzrostowi. Kiedy znów wschodzi Moje Słońce - Słońce sprawiedliwości, wszystko zostaje uzdrowione i pełne. Mówię tu o Moim Wielkanocnym Misterium. Ile razy dziękujesz, że twoje zanurzenie we Mnie trwa aż do dzisiaj, tyle razy też zostajesz rozpalona Ogniem Ducha i tak samo pada deszcz na ziemię tam, gdzie najmniej się spodziewasz. Tu na rekolekcjach duchowy deszcz także staje się pewną ostoją, ponieważ łatwo można znaleźć powód do szemrania bądź szukania wygody i „świętego spokoju” złączonego z egoizmem. Ja, Pan jako ziarno wrzucone w ziemię, uczę was cierpliwego czekania na owoce.

Jednocześnie na Moim przykładzie widać, że im głębiej znajdzie się ziarno, im więcej doświadcza ucisku nawet śmierci samej, tym obfitsze oglądacie plony.

Czy teraz, najmilsza i Moja, rozumiesz, dlaczego warto dziękować?

Zabierz to, co mówię w drogę na dzień dzisiejszy, a wstydu nie doznasz. Pamiętaj, że sama z siebie nie jesteś zdolna do najmniejszego dobrego czynu również do wdzięczności. Cała twa możliwość dobra od Większego pochodzi. Dlatego stawiaj kroki na Mojej nie na swojej ścieżce. Poznasz to, czy idziesz za Mną, kiedy zaczniesz potykać się z powodu różnych przeciwności, a Ja wyprowadzę z tego obfite i piękne plony. Wszak nie ma dla Mnie nic niemożliwego.

Dziękowanie to nie tylko słowa, aby dziękować weź Mnie za rękę i nie bądź pierwszą. Oto prowadzę cię tam, gdzie nie chcesz pójść. Nie bój się, nie przestanę cię wspierać.

Czy wasze wzdychanie jest podobnym do Mojego, ukochana?”.

Nie, my ciągle jęczymy czekając na Ciebie i walcząc z różnymi trudnościami, z powodu grzechu swojego i innych. Ty, Jezu nie tak wzdychasz.

„Czy jesteś tego pewna, oblubienico Moja? Czy nie płakałem nad śmiercią Łazarza i nad Jerozolimą? Czy nie westchnąłem głęboko widząc niedowiarstwo Żydów? Czy wreszcie Ja sam nie jestem Tym, który daje wam oddychać pełną piersią wolności Moich braci i sióstr? Tak, nie podobały się tobie pachnące lilie w kościele, bo wydają szczególnie silną woń; jednak Ja pomagam wam oddychać czymś nowym nawet, gdy po ludzku oddech wydaje się niemożliwym. Czy pamiętasz?

„Gdzie wzmógł się grzech, tam też obficie rozlała się Łaska”, a Ja chcę zbierać tam, gdzie po ludzku wydaje się być wszystko stracone. Nie oddychać oznacza śmierć, prawda, dziecię Moje? Samo umieranie boli, ale Ja już raz przeszedłem tę drogę dla was. Dlatego Mój oddech i nawet samo westchnienie jest przepełnione nadzieją nowego życia i zmartwychwstania. Wobec takiej nadziei znika wszelki gniew, niecierpliwość i obawa przed przyszłością. Oto jest Dzień, który dałem wam jako pierwszy i zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Czy Moja Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie nie zapewniają całej ziemi urodzaju?

Jedna dusza, podnosząca z ziemi ziarno Słowa i trwająca w Mojej miłości, nawet nieświadomie roznosi Mój zapach tam, gdzie panuje śmierć. Jeśli zatem już usłyszałaś dzisiaj Moje Słowo, pozostań w Namiocie ze Mną nowym Mojżeszem, a otrzymasz Ducha Pocieszyciela. Bardzo cię kocham, Moja Anetko. Pójdź za Mną!”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

13 lip 2026

„Moja najmilsza Anetko, czy pragniesz ze Mną rozmawiać, czy też przyzwyczaiłaś się do naszego porannego spotkania?”.

Jezu, po prostu potem trudno mi jest znaleźć czas w ciągu dnia, bo ciągle jakieś zajęcia.

„Nadamy dzisiejszej rozmowie nazwę „bliska”, abyś wiedziała też, że nie ty sama z siebie ją zaplanowałaś, lecz Ten, który daje Ducha Świętego tym, którzy Go proszą.

Moja drobinko, pośród codziennych zajęć, trzeba tobie przyjąć Moje inne przychodzenie w drugim człowieku. Gdy bowiem ten czy inny pyta albo szuka relacji z tobą, bądź dla niego jak Ja jestem dla ciebie - bez lęku; pamiętając o pierwszeństwie Łaski nad naturą. Sama natura ludzka zraniona grzechem nie będzie zdolna by przyjmować i kochać drugiego - dlatego słyszycie Moje ostrzeżenie przed zbytnią fascynacją nawet najbliższymi członkami rodziny. Wiesz, drobinko, że pójście za Mną, może spowodować sprzeciw całego świata nawet tych, którzy dotąd byli najważniejszymi dla ciebie.

„Spodziewaliśmy się pokoju, a nic dobrego nie przyszło. Czasu uzdrowienia, a nadeszła groza”. Kiedy mówię o mieczu zamiast pokoju, oznacza to nowość Mego Misterium, które zakłada utratę tego, co stare. Można dość obrazowo wyjaśnić sobie, jak silne jest wasze przywiązanie do stworzeń zwłaszcza tych, od których po ludzku pochodzicie. Wychowanie w domu rodzinnym, przekaz wartości lub co gorsze brak zasad i rodzinnego fundamentu sprawia, że wasza codzienność staje się na podobieństwo tego, co zostało przyjęte i doświadczenia z dzieciństwa niejako wloką się za wami całe życie. Macie, Moja najmilsza doświadczenia radosne i bolesne, niczym tajemnice rózańca. Jednak jedno i drugie rodzą w was ukryte schematy i więzy łączące z danymi osobami jakby związane z wami bez względu na obecne dorosłe życie.

Miecz Słowa, które mówię do was tu i teraz w określonym czasie ma pomóc w rozcięciu tych niewidzialnych więzów oraz w ich cudownej zamianie. Podobnie jak mówię o bukłakach, z których wycieka wino, tak jest i z tymi, którzy miłując kogoś bardziej niż Mnie są tak związani, że jak słyszysz po wielokroć: „Nic nie jest ważniejsze niż rodzina”.

Tymczasem Moje Paschalne Misterium rozprasza ciemności grzechu, ale tak samo pomaga wam zobaczyć takie więzy, które łącząc was z bliskimi nie pozwalają na zażyłą relację ze Mną, Synem Człowieczym.

Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a w czasie gdy w domu rodzinnym odbywa się przekaz i dobra, i zła, odcięcie nie ma na celu zaniechanie więzi z rodziną, lecz inne nowe nawiązanie takiej relacji ze Mną i we Mnie, która odmienia naprawdę wszystko. Kochając bliźnich ze Mną i we Mnie odważnie stawiasz ich na drugim miejscu, co też pomaga w odzyskaniu prawdziwego pokoju. Tylko w Moim Sercu znajduje się klucz do nowych narodzin również w odniesieniu do tych, co dali wam wiele, lecz nie są Bogiem, o tym często zapominacie.

Utrata rodziny i życia brzmi jak surowy nakaz bezdusznego Sędziego, prawda? Jednak Ja wskazuję wam drogę, bo sam ją już przeszedłem, a kiedy wy mówicie, że chcecie iść za Mną, trzeba obejrzeć najpierw bagaż przywiązań i zapragnąć spotkania ze Mną bardziej niż posiadania czegokolwiek i kogokolwiek.

Wiele dusz kapłańskich i zakonnych nie chce zgodzić się na to, abym był zawsze jedyny i pierwszy, lecz bezmyślnie szukają sobie bożków i trwają przy nich jednocześnie pragnąc poznania Mnie samego i Mojej bliskości. Cóż, to niemożliwe bez bolesnej dla was utraty, wszak i Ja pozwoliłem by oplotły Mnie więzy śmierci, a wcześniej przybity do Krzyża nie zszedłem by okazać Moją wszechmoc. Jak bowiem czytacie: moc w słabości się doskonali i dopiero, kiedy odkrywasz, że samo podanie kubka wody osobie, która cię skrzywdziła, tak bardzo kosztuje, wchodzisz na ścieżkę miłości doskonałej; gdzie (uwaga!) utrata jest na porządku dziennym, a zatem jest pewną normalną bramą, by znaleźć się w bliskości z Umiłowanym.

Wiele razy już mówiłem o różnych więzach, co krępują was, gdy pragniecie biec drogą Moich Przykazań. Jednak takie przypominanie jest konieczne, gdyż nawet teraz nie potraficie jeszcze kochać bliźnich w sposób wolny od wcześniejszych przywiązań. Na prostym przykładzie: rzadko pytasz siebie i innych, co powie o tym Oblubieniec, ale opinia drugiego człowieka który dziś jest, a jutro może już go nie być z tobą, to najważniejsze w twoim rozumieniu. Zatem nie jestem pierwszy?

Co dzieje się z przykazaniem Dekalogu: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”? Jeżeli obecnie nie jestem Najważniejszy w całym twym postępowaniu i nie postawiłaś woli Ojca na pierwszym miejscu, jakże będziesz pić z Mojego Kielicha?

Patrz, drobinko, dałem wam Moje Przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, a wy miłujecie innych w sposób egoistyczny i zawłaszczający.

„Nikt z was nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie”, lecz jeśli nie żyjesz przede wszystkim dla Mnie, o, kto jest Panem twego życia?

Wreszcie Moja mała, nie sądź, że miecz Słowa jest używany przeze Mnie jedynie w sytuacjach nadzwyczajnych. Nie. To Słowo posiada władzę i moc w teraźniejszości, a Jego rolą będzie burzenie pewnych stałych relacji mających na sobie znamię grzechu pierwotnego. „Wy już jesteście czyści dzięki Słowu, które wypowiedziałem do was”, zatem w Słowie doznajecie oczyszczenia i odcięcia tego, co krępuje wasz ruch w wolności Moich braci.

Jesteś wolna, trwając w pozornych brakach, ale bogata w miłość, gdy stoję na pierwszym miejscu w twym sercu, wszystko inne jest na nowo bliskie, ale nie zawłaszczasz dla siebie rzeczy i osób, ponieważ znasz Moją Ewangelię, i Ja sam pierwszy ciebie umiłowałem.

Drobinko Moja najmniejsza, pójdz za Mną w wolności i kochaj! I Ja bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.



14 lip 2026

„Moja najdroższa drobinko, czy pamiętasz dobrze słowa: „wszystkie nasze dni mijają w Twoim gniewie, nasze lata dobiegają końca jak westchnienie?”.

Oto Ja pierwszy nie jestem na was zagniewany, ale gniew Mnie ogarnia z powodu waszych grzechów; one bowiem zadają wam największy ból i są źródłem wszelkiego cierpienia i ludzkiej niesprawiedliwości. Zatem nie samo uczucie gniewu ma was przerażać czy budzić sprzeciw, lecz powód, który wskazuje na grzechy całego świata w całej ich ohydzie. Jak zatem doświadczasz tutaj innego rodzaju utrapienia, wiedz, że jest ono związane z duchową współodpowiedzialnością za grzechy twoje i tych, z którymi jesteś w jednej wspólnoty. Nie ma nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, a gdy niedomaga jeden członek cierpią także inne.

Oto szatan zamierzał was wczoraj przesiać jak pszenicę; nie dziw się temu, mała Moja. Jeśli Duch Mój odnawia wasze wnętrza, tamten znieść nie może tak wielkiego dobra, jakie dzieje się w jednym miejscu i czasie, dlatego szuka najsłabszych i tam uderza, gdzie znajduje otwarte furtki”.

Jezu, ale w jaki sposób? Przecież my nie chcemy tutaj jego samego ani go nie wzywamy, przeciwnie robimy wiele, żeby budować jedność nie podział.

„Tak, Moja Anetko, tymczasem diabeł jak lew ryczący krąży, opierając się na tym, co grzeszne, czeka na okazję, by wzniecić zarzewie kłótni, czy też wskazać na deficyty miłości w poszczególnych osobach, by zdawało się im, że są najważniejsze, a nikt ich nie zauważa. Trzeba tutaj wielkiej delikatności i przebaczenia, by nie ulec pokusie, że jego knowania są trwałe i wy sami nic poradzić nie możecie”.

Jezu, wydaje mi się, że niektórzy są nie tylko zranieni przez swoich najbliższych, ale też niezwykle niedojrzali w swych reakcjach emocjonalnych.

Zgodzę się, że ze mną bywa podobnie.

„Najmilsza, wsłuchaj się uważnie, oto łączę wasze przeżycia z Moją Ewangelią:

„Biada tobie Korozain, biada tobie Betsaido...”. Zapowiadam konkretnym miastom Mój sąd i jego pewne przyjście. Tam też dokonałem Moich cudów tak jak tu na rekolekcjach, lecz się nie nawróciły. Możemy poszukać przyczyn albo powrócić do Mego Paschalnego Misterium, gdzie zło zostało raz na zawsze przewyciężone mocą dobra. Kocham was nie wśród samych radości, Moja najmilsza. Każda tajemnica z Mego życia, jaką przeżywacie nosi na sobie ślady Mej Ukrzyżowanej Miłości. Nawrócenie wasze także będzie związane z bólem nowych narodzin i nowego umierania.

Miasta dawniej posiadały swych strażników oraz bramy, przez które mógł wkroczyć zarówno przyjaciel jak i wróg, jeśli nie było dobrze strzeżone.

Powiedziałem wam, na kogo trzeba oczekiwać nad wszystkich innych przybyszów: „bardziej niż strażnicy poranka, niech Izrael wygląda Pana”. Dlatego nie starajcie się uciekać z miasta ani szukać usprawiedliwienia dla siebie czy innych mieszkańców, ale pragnijcie Mnie jako Odnowiciela, który wchodzi przez bramę jako Zbawca i Pan. Wszyscy, którzy przeszli przede Mną byli złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchali ich owce.

Wciąż wzywam was do nawrócenia, lecz nie jest ono stałym zjawiskiem podejmowanym z powodu rekolekcji czy okresów liturgicznych w Kościele, ale ciągłym procesem, który ma pomagać w odbudowie waszego miasta niezależnie od zniszczeń spowodowanych przez grzech pierworodny i konsekwencje waszych grzechów. Niektórzy chcieliby mieszkać w Moim Niebieskim Jeruzalem, a nie umieją odpowiadać na Moje Słowo, nie spełniają woli Ojca

I nie wyglądają Mojego przyjścia. Czy chcecie, abym przyszedł jak Złodziej pośród waszej nocy, czy jako Baranek zabity, który żyje?

Oto wasze oczekiwanie zostaje przemienione w radość spotkania wtedy i wyłącznie wtedy, gdy przepaszcie wasze biodra prawdą poznania Mnie i udziału w Moich cierpieniach. Równocześnie odkryję przed wami cuda już dokonane, nazwę po imieniu, wy zaś albo zaczniecie radować się nimi, albo znów uciekać poza miasto i poszukiwać drogi wiodącej w ciemność; oszukani przez złego ducha.

Spójrz, Moja drobinko, zostałem wyrzucony poza miasto i doświadczyłem tego, co było należne wam - Ostatni, lecz Pierwszy wszedłem przez bramę Nieba, by przygotować wam miejsce w Domu nie ręką ludzką uczynionym poza waszymi miastami, ale w zjednoczeniu ze Mną. Dlatego,, jeśli Mnie kto miłuje będzie zachowywał Moją naukę, a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, i mieszkanie u niego uczynimy".

Oto, Moja drobinko, wchodzimy tu również do innego miasta, gdzie jest Moja świątynia zbudowana mocą Ducha Świętego w was i pośród was. Miłość jest tutaj „materiałem budowlanym"- miłość Ojca, Syna i Ducha Świętego oraz twoja odpowiedź na miłość. Przyjmowanie miłości oznacza współpracę z Moją Łaską, otrzymaną na Chrzcie i wciąż na nowo w Sakramentach jakie wam pozostawiłem. Jestem zatem blisko każdego i każdej z was, kochając i wzmacniam wasze bramy Moim Miłosierdziem. Wszystko co czynicie w Moje Imię pozwala na odbudowę prastarych zwalisk grzechu i tym samym wznoszenie innej budowli, o której już wiecie, że nie może ulec zniszczeniu. Napisane jest: „bramy piekielne go nie przemogą". Zabierając, najmiłsza, Moje Słowa na drogę, nie szukaj sposobności by opuścić to miasto przed czasem, ale włącz się we wspólne budowanie mocą Ducha Prawdy, aby przekleństwo grzechu zamienić na błogosławieństwo przez przebaczenie winowajcom i radosne Fiat wypowiedane dziś razem z Moją Mamą wziętą do chwały Niebieskiej. Jestem razem z tobą i kocham twe małe kroczyki, stawiane wtedy, gdy wszystko wydaje się być pozbawione nadziei. Jestem Panem i Ja uświęcam Izraela. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci!

16 lip 2026 Matki Bożej z Góry Karmel

„Dziecię Moje, czemu to zwlekasz z przyjściem do Mnie? Opowiedz Mi, co jest twoim ciężarem".

Jezu, Ty wiesz.

„Tymczasem, najmiłsza, gdy Mi mówisz, Ja sam mogę wziąć wszystko co cię trapi na Siebie. Czy sama mogłaś nosić walizki dzieci tak wielkie i ciężkie? Czy nie zostałaś w tej podróży nadmiarem obdarowana?".

Tak, bardzo Ci dziękuję, Jezu. Tyle dajesz i ten różaniec...Nie wiem do końca, dlaczego oddałam już drugi...

„Pozbywasz się nadmiaru przedmiotów, mała Moja? Czy też chciałaś, aby zagubiona dusza poznała lepiej Moją Mamę?".

Jezu, nie wiem...po prostu nie miałam nic, a chciałam coś dać, znów najważniejszy różaniec...może moje siostry z Karmelu będą miały jeszcze w zapasie...

„Dziecię Moje najmniejsze, twój Karmel jest na dnie twej duszy, gdzie nie sięga wzrok ludzki i gdzie Ja Jestem. Jednak rozważ, czy będąc na tej górze konieczną jest wspinaczka, czy odpoczynek?".

Jezu, na pewno trzeba najpierw wejść...

„Tak, ale kto pierwszy wszedł na górę by trwać w obecności Ojca?".

Ty, Jezu.

„Podobnie Miriam, pośród licznych obowiązków w Nazarecie znalazła chwilę by usłyszeć Miłość, nadchodzącą w południowej porze niczym delikatnie wiejący wietrzyk. Ja przechodzę i Ja Jestem. Przeczysta cała pełna łaski, trwała w oczekiwaniu na pocałunek Ducha Świętego". Jezu, jaki pocałunek?

„Ten, który daje odpocznienie całej ludzkości, Moja najmiłsza. Pamiętasz jak całowałaś najmłodszych w głowę, gdy tęsknili za swoimi rodzicami?

Oto tu dzieje się coś niesłychanie pięknego, Miriam w duszy słyszy wezwanie, by kochać bardziej i szepcze Fiat. To jeszcze zanim nadszedł Posłaniec, Ona czuwa miłując wolę Ojca. Pomyśl, czy i ty miłujesz to, co teraz tobie daję, niezależnie od tego, co zewnętrznie uciążliwe?".

Trudne pytanie, mój Jezu...uczę się...dzieci na rekolekcjach uczyły mnie...

„Czego, Moja Anetko? Czy nie powiedziałem pierwszego dnia, że chcę przez nich powiedzieć tobie jak bardzo cię kocham?".

To prawda, Jezu! Tylko jakoś do końca chyba tego nie umiem zobaczyć.

„Drobinko, patrz bez okularów uprzedzeń, bardzo przeszłości, bez swego egoistycznego ja; patrz uważniej!

Widzisz, oto mały obłok na niebie: ten lub tamten wyróżniał się spośród innych swoim zachowaniem".

To prawda, Jezu. Każdy wyjątkowy i inny, ale Duch Święty dawał nam niesamowite poczucie jedności...to znaczy ja je mocno odkrywałam.

„Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się gniewem, nie szuka swego...wszystko przetrzyma". Moja mała, tak kochać nie potrafisz, ale Ja stawiając na twojej drodze takie osoby, które również niewiele mogą same z siebie, pragnąłem, żebyś odnalazła Moją Obecność. Jeśli widziałaś Mnie w nich, pośród przeciwności i przeróżnych trudów, czy nie będziesz teraz odpoczywać we Mnie i ze Mną jako mały pustelnik.

W czasie porannego kazania, słyszałaś jak mówiłem ustami kapłana, że niektórzy otrzymują dar kontemplacji. Dlatego jak widziałaś Mnie będąc z innymi tak i teraz. Chodź, ukażę ci Oblubienicę Baranka, Kościół Mój. Niewielu tam możnych i szlachetnie urodzonych. Wiedz, że wybieram zwykle najmniejszych, dlatego twój maluch śpiewał głośno Psalm w czasie waszej podróży".

On jest małym ewangelizatorem.

„Dziecię Moje, trzeba nadal zdążać do wyznaczonej mety blisko najmniejszych zwłaszcza razem z Moimi kapłanami. Ci, których wybrałem by odpoczywali w samotności razem ze Mną, nie umieją odnaleźć wewnętrznej twierdzy w swej duszy i wejść na Moją górę. Dlatego prowadzę ich najpierw na Tabor, aby byli przygotowani na ciemność Ogrójca, Moją Mękę i Śmierć w końcu też na radość Zmartwychwstania. Co wydaje się bardzo niepokojące, nie wiedzą jeszcze, że radość nie polega na sukcesach duszpasterskich, lecz na przyłgnięciu do Mojego Krzyża i zjednoczeniu ze Mną w moich cierpieniach. Następnie zapraszam ich do skosztowania Kielicha i odkrycia, że wszystko jest stratą poza Łaską poznania Mnie samego. Zostałaś tak bardzo obdarowana, w czasie naszych niekończących się rekolekcji, Moja Anetko, lecz czy i ty chcesz znać kogoś bardziej niż Mnie?".

Jezu, pragnę Ciebie!

„Czy nawet pośród nocy?

Wiedz, drobinko, że Moje Serce otwarte, nosi na sobie ślad przebicia i to miejsce jest szczególnie ważne dla tych, którzy czują na sobie ciężar codzienności, ciężar nie do

nieśnienia. Dlatego zachęcam by przyszli, gdyż bez ich zgody, nie mogę działać swobodnie i nie mogą pić, jeśli się nie zbliżą do źródła.

Moja Mama pierwsza pije i równocześnie staje się Karmicielką Odnowiciela waszych murów - Boga i Człowieka, Mnie samego karmiąc swoją piersią. Ona mówiąc obrazowo „wypiła Moją wolę”, przyjmując w Duchu Świętym wolę Ojca. Następnie karmiąc Matczyną piersią swego Stworzyciela, stała się i waszą Matką, i Królową. Czy Królowa będąc Matką Króla może nieść Jego ciężary?

Tak, a i więcej pozwalam, aby niosła i wasze niejako zrzucając je na Mnie; podobnie jak Eliasza zrzucił swój płaszcz dla Elizeusza".

Bardzo mnie zaskoczyły dziewczynki w czasie spotkania w grupie, gdy wspominały historie porwania Eliasza do Nieba.

„Tak, Duch Święty przypominał jednej z nich, że Ja działałam wcześniej niż możecie pojąć i zrozumieć. Otóż, Eliasz miłośnik gór i pustyni, tak samo Niewiasta zbieganie na pustynię, gdzie ma miejsce przygotowane przez Boga. Zatem zarówno Matka jak prorok porzucając chwałę świata, wdziękają na siebie szatę pokoju, szatę Moich Tajemnic. Cóż w tym dziwnego, że wzięci do Nieba wyśpiewują tam tę samą Bożą Chwałę, której szukali w czasie ziemskiej pielgrzymki.

Najmilsza, powiedziałaś Kasi, że twoja pielgrzymka trwa, czy zatem zawsze jesteś gotowa, by miłować?

O, spójrz w głąb Mego Serca, Ja miłuję cię zawsze i bezustannie, Ja, Pan".

17 lip 2026

„Nie bój się, dziecię Moje, zaczerpnąć z samego Źródła jak uczyniła to Samarytanka rozmawiając przy studni z Tym, który jest. Wszystko trzeba zatem uznać za stratę poza chwilą obecną i radością trwania przy Mnie, i we Mnie. Zobacz, drobinko, że twoje wysiłki by dobrze przygotować się do podróży beze Mnie przebiegają nieco mozolnie".

Zapomniałam, żeby Cię zaprosić do tego, co jeszcze nie zrobione.

„Cóż, Moja najmilsza, jestem, aby cię podnieść. Jak sądzisz, czy to możliwe, żeby Chleb życia i Ten, który karmi ptaki i przyodziewa lilie polne, odczuwał głód lub pragnienie?"

Jezu, jesteś Bogiem i Człowiekiem to też „odczuwasz" ...w czasie przeszłym by było odczuwaćś.

„Drobinko, a teraz?"

Aktualizujesz swoje Słowa w codzienności. Jesteś głodny i Twoi uczniowie również.

„Czy chciałabyś pójść razem z nami, łuskając kłosa i wykruszać je swoimi rękami?"

Czy mogę? Tak, chcę, Jezu.

„Moja mała oblubienico, Ja wzywam cię do pójścia za Mną, wtedy też doświadczysz uzdrowienia w Moich Ranach, podobnie jak Ezechiasz.

„Wiele jest zamiarów w sercu człowieka, lecz wola Pańska się spełni". Uczniowie Moi są zaskoczeni, że mogą w dniu szabatu spożywać posiłek na powietrzu narażając się na uszczypliwe komentarze. Jednocześnie nie rozumieją, czemu nie czynię jakiegoś znaku, który zaspokoiłby natychmiast ich głód fizyczny i duchowy.

Czy rozumiesz, Moja najmilsza, jak bardzo jestem Inny od was? Trudno jest zamknąć Mnie w pewne ramki i powiedzieć: dziś jest czwartek lub sobota toteż Jezus na pewno będzie chciał, żeby przyjąć pokarm z Jego Ręki. Tutaj mamy inną sytuację. Głód dzielony we wspólnocie wskazuje na brak osoby, która może go zaspokoić. Tymczasem Ja nadal towarzyszę Moim w drodze, nie zostawiam ich samych i na polu wszyscy widzimy pełne kłosa, co wręcz wygląda



jak otwarta możliwość by zrywać i jeść. Drobinko, co zatem jest problemem? Brak nadzwyczajnego znaku z Mojej strony, czy twardy sprzeciw strażników szabatu?". Jezus, pewnie jedno i drugie.

„Wysłuchaj się w Mój oddech. Ja żyję i wy żyć będziecie. Problemem nie jest ani jedno, ani drugie, ale brak trwałej relacji ze Mną i zaufania wobec Mego prowadzenia.

Kiedy powrócimy do historii Izraela prowadzonego przez Mojżesza, od razu widać jak pewne braki spotykane po drodze, po pewnym czasie, stają się zarzewiem odstępstwa i buntu wobec samego przywódcy. Lud wybrany z żalem wspomina pokarmy spożywane w niewoli, nie potrafi docenić manny z nieba ani przepiórek, a nadto nie pojmuje, że Moja więź z Mojżeszem nie jest czymś ulotnym.

Potrzeba zatrzymania się by usłyszeć Słowo, zrozumieć i przyjąć je z wiarą i nową nadzieją, że wiem, dlaczego przywiodłem Moich na to konkretne miejsce. Wiele duchowych kryzysów w życiu kapłańskim czy zakonnym przechodzi przez piec utrapienia złączony z miejscem, czasem i różnymi osobami.

Patrz, Moja ukochana, to samo widać w Ewangelii, po kolei:

„Moi uczniowie myślą - po co kazałem im iść na pole i łamać spoczynek szabatu - kryzys miejsca".

„Czemu, skoro nas wybrał i jesteśmy z Nim na codzień, nie pokazuje nam że jest wszechmocny i może nam dać mnóstwo jedzenia, a nie daje - kryzys czasu.

„Czy On nie wie, że faryzeusze widząc jak spożywamy posiłek w tym miejscu mogą nas ukarać i dlaczego nie dba o opinie innych, jeśli dobrze zna wszystkich - kryzys osób tzw osób wam przeciwnych.

Jeśli, Moja Anetko, złączymy te trzy ze sobą, oto gotowa szeroka i przestronna brama prowadząca do tego, by przestać słuchać kogokolwiek poza sobą i złym duchem. Czy trzeba ją jak najszybciej zamknąć?

Kto jest Panem twojego szabatu, a dokładniej: tego miejsca, gdzie dzisiaj żyjesz, czasu, a pewniej - chwili obecnej, wreszcie: kto postawił taką, a nie inną osobę na twojej drodze życia. Jeżeli uporządkujesz w swoim wnętrzu samo nastawienie na Osobę Syna Człowieczego i jak śpiewaliście w oazowej piosence, pozwolisz, żebym zajął należne Mi miejsce na tronie twego serca, wtedy też zostaną uporządkowane twoje pragnienia, działanie i myślenie. Nie oznacza to natychmiastowego zaspokojenia twoich głodów, lecz pokorne poddanie Mojej, najmiłsza, Mojej dobrej woli wobec ciebie.

Wy bowiem jakże często mówicie „Boża wola", aby zakryć przed sobą i przede Mną swój lęk, że nie chcecie jej przyjąć. Potem też, Moja ukochana, zaczynacie wychodzić na pole, nie aby spożywać posiłek razem ze Mną i w Mojej Obecności, lecz po to, żeby podkreślić błędy innych.

Bracia, przypatrzcie się tamtym, którzy skrupulatnie trzymają się przepisów, czy nie są niewolnikami Starego Prawa, piętując pomijają miłosierdzie i sprawiedliwość. Ja zaś chcę, aby stali się wolnymi i dlatego sam zbieram ziarna, łamiąc stare przepisy i ogłaszam nadejście pełni czasów związanych z Moją Osobą, nie z samym przestrzeganiem przepisów. Zauważ, drobinko, że tak samo, gdy chodzi o wasze zakonne spotkania, czy wszystkie prowadzą do jedności z Ojcem i z siostrami? Jeśli nie, co należy tutaj wprowadzić? Jak uczynić Mnie, pierwszym Dawcą wolności nie przepisów, które nie są złe same w sobie, a jednak powinny być zawsze złączone z Duchem Świętym, który wylewany na Kościół i osoby, w danym miejscu i czasie, może pomóc spotkać się nawet z tymi, co zostają niejako na uboczu i chcieliby, żeby inni tańczyli tak jak wcześniej było grane.

Cóż, Ja, Moja drobinko, doprowadzam cię pod piękno relacji z innymi przez bliską relację ze Mną. Nie będziesz zatem żyła jeszcze 15 lat jak Ezechiasz, ale jesteś wezwana, by żyć wiecznie w Domu Mego Ojca. Ponieważ życie wieczne nie zaczyna się jutro lub pojutrze, a tu i teraz, z tymi siostrami, nie z innymi, toteż, Moja mała, trzeba nam często spacerować razem po jednym polu, gdzie możesz zetknąć się z chwastami, albo tymi, co szukają zaczepki bez szacunku do osoby. Nie zapominaj, że nie zostawiam tych, co Mnie szukają i ze Mną wędrują. Dobrze, żebyś była zawsze głodna, a otrzymasz pokarm, napój, odzienie i wszystko. W twoich przygotowaniach do podróży pamiętaj, że Ja JESTEM i nie jesteś niewolnikiem, lecz córką. Spakuj swoją wolną wolę tak, abym miał do niej łatwy dostęp, Moja Anetko".

Cudowna wskazówka, ale jak mam to zrobić, Jezu?

„Czyń wszystko w Moje Imię i pamiętaj o swojej niemocy i nędzy, wtedy twa wola przestanie być twoją, a spocznie w Mojej i wówczas każda pociecha i utrapienie będą także darem dla Moich kapłanów.

Nie pytaj jak, Ja zajmę się wszystkim w sposób najlepszy. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".  
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

18 lip 2026

"Cała ziemia jest pełna Mojej chwały, drobinko, a Ja rządę wszystkim z łagodnością i w mądrości Bożego Ducha tak, że nie musisz obawiać się, że cokolwiek dzieje się tu w tej podróży bez Mojej woli. „Kładę się, zasypiam i znowu się budzę, ponieważ Pan mnie wspomaga", mówi Psalmista, ty zaś pozostań w Moim Sercu niezależnie od fizycznej zmiany miejsca. Twoja podróż trwa w czasie, lecz w Wieczności trudno, abyśmy zapowiadali stacje albo, że coś zaczyna się lub kończy. Dzięki twojemu włączeniu się w Winny Krzew, w Mój Kościół, trwasz w jedności ze Mną, który żyję bez końca. Dlatego nie da się złamać Mnie ani też zgasić jak knotka o nikłym płomieniu. Czytacie, że Ojciec podtrzymuje wasze życie i Ja sam jestem Życiem dla duszy, która karmi się Moim Słowem i spożywa Chleb Aniołów".

Miałam ochotę z radości głośno dziękować temu kapłanowi dziś rano, że zgodził się odprawić specjalnie Mszę świętą i to w nie swojej parafii.

„Czyli, zostałaś umocniona i ugruntowana w miłości, mała Moja? Przyglądałaś się gasnącym z powodu przeciągu świecom, lecz czy nie podobnie dzieje się z twoim pragnieniem wytrwania blisko Mnie w twojej codzienności?

Zaczynasz ze Mną, ale widząc najmniejszą nawet przeciwność, wpadasz w lęk bądź też zaczynasz narzekać, spoglądając na wiatr, nie widzisz małego płomyka, który rano w tobie zapaliłem. Chcę najmniejsza, abyś żyła nadzieją, bo kontemplacja tego, co złe, rodzi niepokój i prowadzi do zapomnienia o Ogniu, jaki już został rzucony. Pamiętasz dobrze: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, aby on już zapłonął". Ja, Pan zapewniam, że miłość i łaska choćby tliły się w duszy ochrzczonej, przez sam wiatr zamiast zgasnąć mogą zacząć płonąć nowym ogniem. Czy Moje wielkie Miłosierdzie nie jest w stanie podnieść z ziemi biedaka i napoić spragnionego wodą życia, obmywając wcześniej jego rany?

Dziecię Moje, zobacz, Moje dłonie i stopy przybite do drzewa Krzyża są w stanie uchronić wszystkich, którzy uciekają się do Moich Ran. W Moim przebitym Boku mają miejsce dusze tych, co już dawno nie umieją trwać w bliskości ze Mną, również twoja siostra ze wspólnoty. Pewne doświadczenia nie pozwalają jej uwierzyć, że Moja miłość jest darmowa i Mój wzrok spoczywa na niej nie ze względu na jakiekolwiek zasługi, ale dlatego, że została wybrana by trwać w Moim Kościele w tejże wybranej gałęzi, jaką jest wasze zgromadzenie".

Jezu, nie mogę jej tego powiedzieć...Wiesz o tym, a zresztą nie uwierzyłaby...

„Drobinko, Ja mogę jej powiedzieć, choć boi się słyszeć, co mam jej do powiedzenia. Czasami odległość od miejsc i osób pomaga inaczej spojrzeć na siebie samego i swoje reakcje. Trzeba, Moja najmilsza, nadal nosić na sobie pancerz ochronny dobra złączony z Moim żywym Słowem; on też zabezpiecza przed zbytnim zajmowaniem się złem, grzechem i słabościami w twoim wnętrzu, i tam dokąd cię teraz prowadzę”.

Ten brak gwarancji miejsca do siedzenia w tym pociągu to dla mnie taka mała szkoła zaufania, bo przy każdej stacji zastanawiam się, czy ktoś nie usiądzie na miejscu, gdzie ja jestem teraz.

„Mała moja, mam dla ciebie zagwarantowane miejsce w domu Ojca, a na tej ziemi nie masz swego stałego miejsca, dlatego jedziesz w tym pociągu. Raduj się, jeśli widzisz, że jakaś dusza wyprzedza cię w drodze do wiecznej Ojczyzny, przez swoje piękne życie opowiada innym bez słów o Mojej Opatrzności. Tak też słyszysz, że zajmowanie ostatniego miejsca na Uczcie powoduje nagrodę, to znaczy zmianę na miejsce pierwsze. Cóż to za zaszczyt być ostatnim i nic nie znaczyć w oczach świata, gdy inni są chwaleni i wyróżniani, oczekuj Tego, który sam stałem się Ostatnim dla ciebie.

Jeśli sięgniemy sercem do Nazaretu, Miriam nie szuka pierwszego miejsca ani nie wyróżnia się pośród innych kobiet przez zaszczytne pochodzenie czy jakieś zewnętrzne znaki. Jej piękno i prostota wypływa z Niepokalanego Serca. Po przyjęciu woli Ojca, płonie Ogniem Bożego Ducha, nosząc Mnie, Syna Bożego, który po narodzinach również zajmuję ostatnie miejsce w Betlejemskim żłobie pośród zwierząt. Uniżyłem samego siebie, aby zapewnić wam miejsca w Domu Mego Ojca. Moja Mama staje się Tą, która podtrzymuje najmniejszy Płomień, przez swoje zaufanie i nie waha się iść tam, gdzie pojawia się silny wiatr, gdyż zna potęgę Mojej Opatrzności. Nawet gdy widzi jak Jej najdroższa Trzcina jest szarpana dłońmi oprawców, trwa w zjednoczeniu z wolą Bożą i nie przestaje wierzyć, że nie ma dla Mnie rzeczy niemożliwych. Dlaczego tak rzadko wchodzić do tej warownej Wieży, którą jest Jej Niepokalane Serce?

Zobacz, Moja Anetko, twój pociąg zmierza do celu, a gdzie jest twoje serce?”.

Jezu, kiedy dyktujesz z Tobą.

„Skoro skończę mówić, czy przestaniesz Mnie kochać?”.

Nie. Pomóż mi zawsze być z Tobą.

„Podróżujący wraz z tobą kapłani nie wiedzą, że tak bardzo ich ukochałem”.

Nie widzę tu nikogo...hm mogą być bez koloratki, ale ja nie mam wglądu w ich dusze.

„Dusza kapłana wyróżnia się szczególnym blaskiem, dlatego i Aniołowie strzegą jej w sposób szczególny, gdyż jest narażona na ataki złych duchów bardziej niż pozostałe dusze. Kiedy diabeł zdoła skłonić kapłana by porzucił to, czym go obdarowałem, osiąga więcej niż wówczas, kiedy w jego sidła wpadają inne dusze. Dlatego zapewnienie ich, że są kochani przeze Mnie, Światłość świata to taka lampka, która swym światłem oślepia złego.

„Nie lękaj się Mój sługo, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu, tyś Moim”.

Wkrótce poznasz tego, który wymaga rekonwalescencji w Moim Sercu. Ja sam wszystkim pokieruję, nie czyni nic bez Mojego Światła. Przypomnij sobie panny nieroztropne, których lampy gasną. Zapomniały zabrać oliwy, bo były zbyt pewne swoich racji i swojego sprytu. Postaw na Moją pomoc i obronę, a nigdy nie doznasz zawodu, Moja najmniejsza. Ja zapewniam oliwę i chleb dla jedzącego, Ja, Pan kocham cię zawsze i w każdej chwili. Bądź cała dla Mnie”.

19 lip 2026

„Najmilsza Moja drobinko, ile tu chwastów na twojej rodzinnej ziemi, czy wszystkie już zauważyłaś?”.

Pewnie nie, ale masz rację, mój Jezu, gdzie ludzie tam problemy i braki.

„Patrz na Mnie jako Tego, który nie wyrывa chwastów przed oznaczonym czasem, Moja Anetko. Zdziwiłaś się, że będąc łagodnym i czułym okazuję Moją wszechmoc, prawda?”.

Jezu, bo jak to połączyć? Jedynie Ty możesz, my sami z siebie jesteśmy zdolni raczej do siania chwastów, ale też chcemy je wyrывać zwłaszcza u innych.

„Tak, najmniejsza, dlatego dzisiaj jest okazja, by zrzucić z siebie płaszcz zabezpieczający przed prawdą o sobie i stworzonym świecie poddanym marność. Wy pragniecie wyrывać i eliminować trudy, przeciwności i nieprzyjaznego człowieka, a Ja włączam to wszystko w Moje Wielkanocne Misterium. Oto ogromna różnica w postrzeganiu zła i dobra, które zostają oddzielone raz na zawsze dopiero w określonym czasie; dla was nieznanym. Stąd też jęczycie i wzdychacie w bólach rodzenia, nie rozumiejąc, dlaczego pozwalam na kłóć pośród zboża i czy naprawdę jestem Panem obojętnym.

„Nic Cię to nie obchodzi, że giniecie?”, słyszę od uczniów zalewanych wodą, podczas sztormu. Inni orzekną z pretensją: „Gdybyś ty był, nasz brat, by nie umarł”. Jesteście gotowi, by wyciągać drzazgi z oczu waszych bliźnich i natychmiast karać wszystkich, co nie słuchają Mego Słowa i nie korzystają z Sakramentów w Moim Kościele.

Najmilsza, widzę zło w waszym spojrzeniu, w waszych ustach i w początkowo rodzącej się myśli. Moje widzenie zła uwzględnia jednak to, co już dla was uczyniłem: Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie, a i Wcielenie.

„Nie bój się, mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo”.

Trzeba wam powrócić do tajemnicy Taboru, gdyż po Moim Przemienieniu, trzech wybrańcy, „nikogo już nie widzieli, tylko samego Jezusa”. Napełnieni światłem z wysoka, światłem poznania, światłem wielkanocnej radości, widzą Mnie samego, nie nadchodzącą nawałnicę czy też ucisk, z jakim będą musieli się zmierzyć.

Sama pamiętasz, że po czasie przeżytych rekolekcji, twoja dusza napełnia się dobrem tak potężnym, że różne przeciwności i cierpienia nie są w stanie zmącić wewnętrznego pokoju. Potem pojawia się lęk, że im więcej zła, tym bardziej zaczynasz wymieniać liczbę chwastów w danym miejscu czy osobie, zamiast cieszyć się wzrastającym ziarnem.

Zresztą czy możesz zauważyć, co dobrego znajduje się teraz wokół ciebie, mała Moja?”.

Tak, Jezu, dziękuję Ci za tyle czasu na odpoczynek i to, co mi dajesz.

„Czy chciałabyś, Moja najmilsza, zobaczyć także pole twojej duszy, by pozwolić obojgu rość aż do żniwa?”.

Czy jestem na to gotowa, Jezu?

„Ukochana, w tym właśnie czasie jak czytasz „rozradowałem się w Duchu Świętym, że Ojciec zakrył pewne rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawił je prostaczkom”. Dlatego jak dobry Ojciec najpierw wskazuję tobie wspaniałe obszary czystego zboża, gdzie Duch Święty może rozlewać swą miłość i czynić cię przygotowaną na przyjęcie słońca Mojej Łaski i ulewy wczesnej, i późnej.

Wreszcie nadchodzi godzina, w której ma być uwielbiony Syn Człowieczy, wtedy, Moja Anetko, ogrom Mego Światła pali twą duszę wskazując na zachwaszczone tereny egoizmu i wszelkiej pożyteczności, z którymi nie umiesz sobie poradzić, a sam ich widok rodzi w tobie silne przerażenie i ból wewnętrzny.

Nie będę budził ze snu Mojej umiłowanej dopóki nie zechce sama, to też oznacza, najmilsza, że nie byłabyś w stanie znieść widoku twojej duszy w całej jej nagiej prawdzie, dlatego trwa



sen, gdzie z twojej strony najważniejszym jest uniżenie, by każde wydarzenie mogło cię zbliżyć do innego pola.

Patrz znów bardzo uważnie.

Baranek zabity, zraniony, możemy powiedzieć Ten, który nie sieje chwastów, lecz dopuszcza ich rozrost w takim stopniu, że sam zostaje zgnieciony niczym obumarłe ziarno. Jednak ani rozsiane chwasty, ani widok zmasakrowanego Ciała rozciągniętego na Drzewie Krzyża nie powoduje utraty zboża. Przeciwnie.

Po Moim Zmartwychwstaniu, głosiciele Słowa posłani mocą Ducha, idą na cały świat i sieją. Ich posłannictwo trwa do dzisiaj, mimo pojawiających się tu i ówdzie chwastów. Nawet śmierć nie wstrzymuje potoków miłości i obfitych żniw. Bo jak śmierć tak potężna jest miłość. Wobec Mojego spojrzenia na chwasty, milkną wszelkie ludzkie sądy i Moje Miłosierdzie triumfuje, choćby wielu szeptało o nadchodzącym końcu.

Pierwszy chwast na ziemi pojawił się po grzechu pierworodnym. Ostatni zostanie wrzucony do pieca, podczas końca świata.

Obecnie waszym zadaniem jest wydanie pozwolenia na istnienie obu i bezustanne konanie. „Nosimy bowiem konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele”.

Jezu, mówisz teraz o zgodzie na umieranie?

„Tak, najmiłsza, czy boisz się? Brzmi to dla was boleśnie, ponieważ pragniecie żyć i we Mnie macie już życie wieczne.

Konanie, o którym mówię jako o nowych narodzinach, to zerwanie z myśleniem o byciu (tak napisz) perfekcyjnie świętymi, czyli tak bardzo doskonałymi, że niemożliwe, aby ktoś dostrzegł w was jakieś błędy w mówieniu czy w zachowaniu. Nie.

Wzywam do konania wobec zgubnego myślenia o własnej doskonałości bez uznania, że cała wasza moc jest ze Mnie, nie z was. Wiedz, że najtrudniej jest wam dostrzec siebie w roli nieprzyjawnego człowieka, który nasiał kłkol między pszenicę. Oburzacie się widząc, że ktoś czyni zło, ale nie wiecie, do jakiego grzechu i wy jesteście zdolni, a teraz podtrzymywani Mą łaską nie upadacie.

Czy rozumiesz, Moja Anetko?”.

Tak, Jezu...mam pozwolić na to, że mogę upaść i inni będą widzieć moje słabości.

„Pamiętaj, że uwielbiam przybiegać, aby cię podnieść i wystarczy wezwać Mnie po imieniu. Moja oblubienico, zapraszam cię na Moje Pole, Ja zwyciężyłem zło dobrem, a umierając razem ze Mną, ze Mną zmartwychwstaniesz. Kocham cię”.

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.

20 lip 2026

„Mogę i chcę napełnić cię Sobą i wszelkim dobrem, o ile pozwolisz Mi na to, Moja drobinko. Są bowiem ci, którzy nie umieją przyjąć łaski danej chwili, gdyż zanurzeni są we wspomnieniach lub planują swoją przyszłość w oderwaniu od relacji ze Mną, zapomniawszy, że zostali wezwani do życia wiecznego nie doczesnego.

Patrz, mała Moja, Jonasz połknięty przez rybę traci wszystko, tak samo królowa, która uznała mądrość Salomona jako najważniejszy cel w życiu. „My głosimy Ukrzyżowanego” oznajmi Paweł, a ty, Moja mała, jakiego znaku dziś potrzebujesz?”.

Żeby spełniła się Twoja wola, Jezu.

„Dlaczego chcesz ją wypełniać, drobinko?

Czy znasz w pełni Mój plan miłości wobec twego życia i wobec Moich kapłanów?”.

Nie znam, ale ufam, że jest najlepszy, mimo moich licznych niedomagań.

„Otóż, Moja oblubienico, Ja sam stałem się wszystkim dla wszystkich, aby ocalić przynajmniej niektórych. Szanuję wolność Moich stworzeń, stąd też zarówno Jonasz jak i królowa z Południa przechodzą długą drogę zanim znajdą się przy Moim Sercu. Zobacz, ukochana, idą i płaczą niosąc ziarno na zasiew, lecz powrócą z radością niosąc swoje snopy. Oto droga, idźcie nią.

Rzucam światło tam, gdzie domagacie się znaków, lecz nie tak jak sobie życzą miłośnicy spektakularnych cudów. Właściwie, najmilsza i Moja, znaków Mojej Obecności w waszym codziennym wędrowaniu jest więcej niż możecie dostrzec wpatrując się w siebie, w innych lub oglądając świat bez okularów wiary.

„Patrzcie na Jezusa”, czytacie, ale z waszych zwróconych na Mnie oczu, większość szybko opada w dół, twierdząc, że Ja przestałem wam pomagać i na was spoglądać. Tymczasem jest odwrotnie.

„Ja go wysłuchuję i Ja nań spoglądam. Ja jestem jak cyprys zielony i Mnie zawdzięcza swój owoc”. Uwierz, Moja drobinko, że zanurzenie się we Mnie w zwykłej codzienności, a i teraz w czasie twego odpoczynku ma być sposobnością nie do szukania znaków, lecz Mnie żywego Pana i Boga. Wobec twojego porannego „tak” złożonego w Eucharystii, dodajmy, mała Moja, również południową i wieczorną zgodę na Moje działanie w twoim wnętrzu. Widzisz, że przychodzę w lekkim powiewie i w sztormie, gdyż Moja Obecność przenika wszystko i kształtuje. Nie bój się swojego zainteresowania światem, gdyż Ja porządkuję hierarchię wartości stawiając zawsze miłość, jaką pierwszą. Poddawszy się Mojemu prowadzeniu, najmilsza i Moja, stań naprzeciw Mnie jako ta, która nic nie posiada. Jonasz ginie niejako w brzuchu morskiego potwora, a królowa z południa wsłuchuje się w mądrość Salomona niczym Maria siedząca u Moich stóp. Dysonans? Jakiś zgrzyt czy nietrafne porównanie? Dlaczego powtarzam wam Moje: „tu jest coś więcej”.

Moja drobinko, to Ja uratowałem Jonasza, posyłając go do Niniwy po raz drugi i Ja pouczam już nie królową z Południa, ale Moją Przeczystą Oblubienicę Kościół Święty, że przez wiele ucisków trzeba wam wejść do Królestwa”.

Jezu, czy mogę Cię poprosić o dwie rzeczy?

„Mów, Moja umiłowana”.

Pierwsze, żebyś zajął się nimi, bo to już jest duży problem, a ja nie mam pomysłu, by im pomóc.

„Twoja obecność jest pewnym ratunkiem, resztę Ja wypełnię, nie obawiaj się. Skoro otrzymałaś inny dar od Mojej Opatrzności, pamiętaj, by nie zmarnować tego co na ten czas naprawdę konieczne. Najmilsza, potem będziesz dziękować i dziękować, że nie starczy czasu i Wieczności tak bardzo wielkim szczęściem cię napełnię, a przez ciebie Moich kapłanów”.

Jezu, ale czemu wciąż o nich mówisz?

„Otóż są tymi, którzy obecnie znajdują się we wnętrzu wielkiej ryby, choć nie wszyscy zdają sobie sprawę jak kruchym jest to, co posiadają i że sami z siebie są niczym trzcina na wietrze. Ich wola chwieje się na prawo i lewo, zanim zostanie na trwałe ugruntowana, wciąż potrzebują Mego Ducha Ożywiciela. Równocześnie spotkanie w ciemności i pewien rodzaj niemocy jest konieczny, aby pojęli darmowość Mojego wyboru i nie przypisywali sobie zasług, których nie posiadają. Moja drobinko, spójrz na Mnie tu w kaplicy, czy nie spoczywa na Mnie zasłona? Czy ona przeszkadza, by kochać?”.

Najbardziej w miłości Ciebie i Moich bliskich przeszkadza mi moja miłość własna, mój egoizm, moje nieuporządkowane pragnienia.

„Dziecię Moje, wszystko o czym mówisz, może zostać unicestwione, lecz teraz jest czas walki nie odpoczynku. Skoro przywiodłem cię właśnie tutaj, to także nie jest jedynie zrządzenie losu. Wiem, co jest naprawdę niezbędne dla twego wypróbowania. Zaufaj Więszemu od siebie. Oto burzą się narody i władcy tego świata knują swe zamysły przeciw woli dobrego Ojca, lecz to Ja ostatecznie świat zwyciężyłem. W Moim Sercu znajdzie schronienie sierota i wdowa, lecz trzeba, aby umiały rozpoznać Moje przychodzenie nawet podczas cierpienia czy braków.

Czy Jonasz w tym, co go spotkało, nie doświadczył nawrócenia i odnowy wewnętrznej? Czy obiecałem, że Moich uczniów nie dotkną cierpienia i prześladowanie?

Najdroższa i Moja, szukając Mnie we wszystkim i ponad wszystko, odnajdziesz Mnie nawet w najmniej oczekiwanym momencie. Cieszę się, gdy zagładasz do swojej duszy, bo wtedy mogę obdarowywać cię Moją czułą miłością. Uwierz, choć to smutne, Moje stworzenia obawiają się, kiedy wychodzę do nich z otwartymi ramionami jako czuły dobry Ojciec, który nie potępia, ale przygarnia i usprawiedliwia. Nie rozumieją, że podnoszenie do policzka niemowlęcia to nie jest jednorazowy akt, a ciągłe pochylanie się nad waszymi poharatanymi z powodu grzechu duszami. Jeśli wołasz do Mnie tylko raz albo dwa razy dziennie nazywając Mnie Panem, zapragnij bardziej poznania, bliskiego poznania Mej Osoby niż dalekich opowiadań o Mnie. Tyle bowiem dusz chętnie opowiada o Mej dobroci, lecz nie potrafi jej okazać wobec swych bliźnich. Ach, czy nie powinniście świecić blaskiem wysłuchanego i przyjętego Słowa? Czy nasza królowa z Południa nie przypomina uczniów zmierzających do Emaus, których serce pała nowym ogniem Zmartwychwstania po rozmowie ze Mną?

Kto Mnie znajdzie, znajdzie życie.

Moja Anetko, szukaj Mnie i pragnij z minuty na minutę, z godziny na godzinę bardziej, a Ja objawię ci Siebie. Czy Moje Wielkanocne Misterium jest Wydarzeniem jednorazowym czy niczym parasol ochronny nie rozciąga się na całą waszą codzienność?

O, jak bardzo chcę, abyś była Moim Świadkiem drobinko, trwała ze Mną w Moich cierpieniach, radując się udziałem w Moim Zmartwychwstaniu. Bardzo cię kocham i zawsze jestem z tobą".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

21 lip 2026 wtorek

„Patrz, najmilsza i Moja, czy nie należysz już teraz do Mojej rodziny? Skąd rodzi się w tobie pragnienie, by pozostawać na dworze? Niewolnik owszem nie przebywa w domu na zawsze, ale syn jest na zawsze Moim. Miriam staje niejako na progu waszego przejścia do nowej rodziny; podobnie jak stała pod Moim Krzyżem dzielna i niezłomna, mimo miecza boleści, który przeszywał Jej Serce. Dzisiaj, Moja Anetko, trzeba też odnaleźć swoje miejsce tak z tymi, którzy nie weszli do wnętrza, by spotkać się ze Mną i spełniać Mą wolę jak i z tymi, którzy są w środku nie rozumiejąc, czemu tak bardzo ich ukochałem. Wiedz, że tutaj ważna jest roztropność, bo Ja, Pan wzywam wszystkich do wejścia, aby Mój Dom był wypełniony. Wobec Tajemnicy Mojej Męki i Śmierci, a następnie także Zmartwychwstania, wielu staje naprawdę zdumionych i pyta, dlaczego tak czynię i uczyniłem. Tak było i wtedy, gdy nadeszła Moja Mama i bracia, a nie wyszedłem by ich powitać. W rozumieniu kontaktów międzyludzkich wykazałem się ignorancją i brakiem gościnności, zaś znawcy Prawa mogli tu dopatrzeć się braku szacunku wobec Najbliższych. „Jakże wam brak wiary", Moja Anetko. Ja wskazuję na inne więzy niż ziemskie, gdyż to w Domu Ojca Mego jest mieszkań wiele i jeśli chcecie pojąć, każdy z was posiada tam swoje wyjątkowe miejsce. Czymże będzie, Moja drobinko, wola ludzka wobec planów Ojca i Jego woli? Znam wasze myśli, a gdy błakają się po tym świecie i

wokół jego marności, bardzo potrzebne jest samo pozostanie we wnętrzu Mego Kościoła. Ja nie jestem z tego świata, dlatego nie mogę wam powiedzieć dzisiaj, abyście głosili Me Słowo w oderwaniu od jedności z Kościołem. Nie. Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem, dlatego będę was wzywał do nowej nadziei i nowego życia w nowych relacjach. Gdzie najważniejsze jest: „Słuchaj Izraelu, Ja Jestem Bogiem, Bogiem jedynym”. Mama Moja stojąc na dworze wydobywa ze swego Niepokalanego Serca świecący klejnot tamtego dnia, kiedy odnalazła Mnie w świątyni po trzech dniach. Wówczas usłyszy tak samo jak tutaj niezrozumiałe słowa o potrzebie pozostawania w Domu Ojca. Jednak teraz jest inaczej. W czasie Mego nauczania, słuchacze zostają także przygotowani, aby przyjąć Słowo i oczekiwać na Ducha Prawdy, szukając woli Mego Taty. Dlatego nowy dom to relacje oparte o zacząć Miłosierdzia, który rozrasta się do niezwyklej rozmiarów. Ja umieram i zmartwychwstaję, abyście nie bali się wskakiwać na kolana Mego Ojca, który (uwaga - tak napisz) nie ma drzwi zamkniętych. W Mojej Ewangelii pojawia się świt Kościoła, do którego nadciągną wszystkie narody i ludy, a zapach Mego Misterium stanie się niczym olejek wylany na Me stopy, który pachnie do dnia dzisiejszego. Stojąca na dworze Matka i bracia są niejako obrazem Tego, co będę cierpiał dla was i razem z Tymi, których kocham. Moje pozostanie w Domu mówi o pięknie radosnej nowiny o Zmartwychwstaniu, gdzie nie sposób zatrzymać tych, co sieją Me Słowo, spełniając wolę Ojca Mego i budując Mój Kościół”. Jezus, jak to przedziwnie, ale też mądrze objaśniłeś. Jak mam się nie dziwić? „Najmilsza, czy zatem jesteś stojącą na dworze, czy weszłaś do środka? Pamiętasz, jest napisane: „Wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną”. Otóż, Moja ukochana, samo stanie na dworze nie oznacza, że cię odrzuciłem, to niby nasze ulubione bohaterki: Marta i Maria. Zauważ, że na rekolekcjach z maluchami, wciąż byłaś na dworze, cierpiąc, idąc, pracując, podprowadzając do Mnie innych. Teraz możesz odpoczywać na Moich kolanach i w Moim Sercu, bo sama większa aktywność na razie jest niejako na uboczu, Moja Mario. Wydaje się, że dwie siostry zbyt nie lubią, Ja jednak jednocześnie to, co podzielone, a w twoim życiu jest czas pracy i czas odpoczynku. Jeśli jednak marzysz o tym, abym i Ja cieszył się odpoczynkiem w twoim wnętrzu, zostaw na zewnątrz to, co teraz dla ciebie najbliższe i najdroższe, wejdź do swojej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który widzi w ukryciu, a Ojciec, który widzi w ukryciu odda tobie. Nie martw się ludzkim pragnieniem odpłaty dobroczyńcom, Ja płacę nieskończenie więcej niż można sobie wymarzyć. Czy pozwolisz, żebym sam odpłacił twoim dobrodziejom?”. Jezus...! „Skoro protestujesz, nie będę mógł czynić tego, co zamierzyłem, a czy zamknięty w miejscu dalekim od twojej wolnej woli, mogę cokolwiek zdziałać?”. Nie...Jezus, ale Ty wiesz, że... „Lubisz płacić po swojemu, ale nie posiadasz nic na własność, dlaczego chcesz płacić niczym? Uwierz, że posiadanie dóbr duchowych lub cielesnych na wyłączną twą własność jest związane z pychą i chciwością. Brak jednego i drugiego pozwala na bezpieczny odpoczynek pod okiem Mojej Opatrzności i Ja sam jestem nagrodą tych, z którymi się spotkasz. Rozmyślanie o prezentach na nic się zda, jeżeli nie szukasz w tym woli Ojca - przed nią otwierają się wszystkie drzwi i okna, Moja drobinko”. Dobrze, Jezus, bądź sam Tym, który płaci, ale pozwól mi choć na drobiazgi. „Jeśli dodasz do nich szczyptę soli, możesz takie rozdawać. Ja, Pan, wskazuję na wierność wobec Mojej Ewangelii - ona zabezpiecza drobne upominki przed zepsuciem ludzkiej



pożądliwości i nadaje im właściwy smak. Poszukuj Mnie na zewnątrz i wewnątrz, gdyż objawiam się takim, którym nie brak wiary we Mnie. Kochaj Mnie w drugim człowieku, tutaj możesz wykazać się zawsze wyobraźnią miłosierdzia, ponieważ świat wciąż jest spragniony tych, którzy przebaczą i niosą Moje przebaczenie dalej i dalej. Moja najmniejsza drobinko, ile nauk już wygłoszonych w tym zamkniętym notatniku, a ilu stoi na zewnątrz, nie słyszy i nie wie, czy wyjdziemy do nich z darem Mego Słowa, czy też zostaniemy za zamkniętymi drzwiami pewnej bariery?

Oto tajemnica Mojej Opatrzności. Być wewnątrz i w środku, pozostając wolnym, w posłuszeństwie i bardzo, bardzo kochanym przez Jednego jakże innego od ciebie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!

22 lip 2026

"Dziecię Moje najmniejsze, dokąd dzisiaj pragniesz wybrać się ze Mną? Czy wejdziemy razem do pustego Grobu, czy staniesz pod Moim Krzyżem, by kontemplować Miłość Wcieloną?".

Jezu, niech się stanie wola Ojca.

„Moja drobinko, z wielkim przejęciem Kościół wpatruje się w naszą bohaterkę, wiedząc, że wszystko w niej już wcześniej zostało oczyszczone, a dziś żyje tęsknotą za spotkaniem ze Mną. Gdy wcześniej widzimy ją na Golgocie nikt z was nie potrafi pojąć czy też wsłuchać się w rytm jej serca, które doznało uzdrowienia, a traci swego Uzdrowiciela. Podczas kiedy Jan otrzymuje Matkę, Maria Magdalena zmagą się z narastającą ciemnością i bólem samotności. Ja, Pan znam jej cierpienie, a obecność dzielnej niewiasty jest dla Mnie cenniejszym darem niż słowa otuchy, gdyż ten smutek zostanie przemieniony w radość bez końca. W jej wnętrzu rozgorzało serce, kiedy konam na Drzewie Krzyża widzę narastający płomień miłości tuż obok, a tam gdzie wcześniej wzmógł się grzech, rozlała się łaska. Początek Kościoła - Matka, Jan i niewiasty, wśród nich ta jedna, która bardziej umiłowała.

Nie będę wspominać jej grzechów i przewinień, gdyż teraz cierpiąc w bliskości ze Mną zdobywa niewiedzący wieniec chwały. Choć namaściła Moje Ciało przed pogrzebem, znów biegnie, tym razem wiedziona przez Ducha Świętego, z olejkami, które miałyby być czymś ostatnim, a stają się pierwsze. Patrz, najmilsza jak zamieniam drobiazgi codzienności w radosne spotkanie jak choćby i wczoraj".

Wczoraj, Jezu, byłam zawstydzona tak mężnym świadectwem i taką wiarą tamtych nowo poznanych ludzi.

„Czy to nie miała być wizyta u lekarza?".

Ty, Jezu tak przedziwnie wszystko ułożyłeś. Dziękuję Ci.

„Dziecię Moje, czy Maria Magdalena biegnie do Grobu przejęta utratą czy pełna nadziei zmartwychwstania?".

Nie wiem, Jezu...wydaje się, że jest raczej załamana i tęskni za Tobą.

„Tęsknota za Umilowanym odbiera możliwość trzeźwego myślenia. Czy pamiętasz, Moja drobinko?".

Jezu, ale proszę...Nie przypominaj mi tamtej tęsknoty...

Wiesz, nie potrafię zrozumieć potrzeby jeżdżenia do różnych świętych miejsc i zachwywanie się nimi...ja nie umiem tego pragnąć.

„Dlaczego zatem wybierasz się na pustelnię, Moja Anetko?".

Też nie wiem, Jezu. Ty tam jesteś.

„Uznajmy, Moja ukochana, że inni także sądzą, że jestem tu lub tam, bo nie są zdolni, by odnaleźć Mnie w swoim wnętrzu. Przyjrzyjmy się bliżej łzom naszej niewiasty. Czy nie jest to płacz całej ludzkości, oczekującej na przyjście Mesjasza?

„Myśmy się spodziewali, że On właśnie wyzwoli Izraela”.

Drobinko, niektórzy mniemają, że chwycili Mnie za nogi, bo tyle rekolekcji, medytacji, modlitw, przyjętych Sakramentów, a tu nagle utrata zdrowia, pracy, człowieka, miejsca; dalej lęk, gniew, rozpacz, tysiące pytań bez odpowiedzi. Pustka.

Takich najbardziej zapraszam teraz do pustego Grobu, tam spotkają najpierw niebiańskich posłańców, lecz nie będą mogli przyjąć z wiarą ich słów.

„Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, jednych pobili, innych ukamienowali, lecz nie chcieli słuchać. W końcu, Archanioł Gabriel przychodzi do przeczystej Miriam, gdzie na dnie Jej Niepokalanego Serca znajduje wiarę z płonąca miłością. Pełna Łaski słyszy i przyjmuje ten Płomień, który płonie, lecz nie spala tak iż Słowo nie zamilknie stając się Ciałem. Miłość, miłość, miłość. Tyle i aż tyle, Moja Anetko. Wcześniejsza utrata Ukochanego jest konieczna, aby odkryć radość spotkania Ogrodnika, który jest Panem. „Gdzie się ukryłeś, umiłowany”, pyta oblubienica przejęta tęsknotą. Czy można dzisiaj zatrzymać się w czasie poszukiwania? Wreszcie, powiedz, drobinko, kto sam pierwszy cię odnalazł i okrył swoim płaszczem, abyś знаła woń Mojej miłości? Olejki, jakie niosła dzielna niewiasta nagle znikają wobec pustego Grobu, który niejako potęguje jej tęsknotę za Oblubieńcem.

„Przyszedłem, Moja Anetko, do swoich, a oni Mnie nie przyjęli”, dlatego Maria Magdalena jeszcze nie wie kim jestem. Budzi się z tamtego snu, gdy słyszy swe imię wypowiedziane w nowości zmartwychwstania. Co to oznacza?

Otóż, odkąd w czasie Chrztu zaprosiłem ciebie i ciebie, i ciebie do wspólnoty Kościoła, zapragnąłem, abyś bardziej niż kiedykolwiek odczytała Mój głos jako Mój. Za obcym nie pójdziesz, ale za Tym, który cię poznał jeszcze przed założeniem świata. Najmilsza!”. Jezu!

„Czy już płaczesz?”.

Nie wiem, co się dzieje...

„Mówię do ciebie po imieniu, Moja Anetko. Wiesz, że twoje zakonne imię następuje po tym, jakie otrzymałaś na Chrzcie świętym, stając się Moją siostrą. Tak. Podczas obłóczyn, potem Konsekracji zakonnej obdarowałem cię nowym imieniem, jakże zaszczytnym, prawda?”.

Tak, nie zasługuję, żeby je nosić.

„Drobinko, tu nie ma miejsca na twoje zasługi, lecz Moje uprzednie staranie byś kochała i dorastała do miłości przez służbę i trwanie w Moim Kościele oraz w twoim Zgromadzeniu. Moja najmilsza, przedłużmy nasz dialog po Zmartwychwstaniu, ileż tu czułości i prawdy. Nie mogę taić przed tobą, że tamto spotkanie jest pewnym odbłaskiem Tajemnicy Mego Wcielenia, gdzie wszystko czynię nowe”.

Jezu...będę płakać...

„Płacz, mała Moja, te wody także nie ugaszą Mojej miłości. Miriam wobec piękna zaproszenia przekazanego przez posłańca, pyta i słucha, tak bardzo stęskniona, by narodził się Ten, za którym wygląda cała ziemia.

„Boże Mój Boże, szukam Ciebie i pragnie Ciebie moja dusza”, cała ziemia wyschnięta z powodu grzechu pierworodnego tak bardzo jęczy i wzdycha. Miriam słyszy to wołanie, dlatego teraz staje zdumiona i pełna wdzięczności, bo wejrzałem na uniżenie Mojej Służebnicy.

Drobinko, czy Archanioł został zatrzymany, czy odszedł po wykonaniu swego zadania?”.

Odszedł...

„A Ja?”.

Ty...Jezu zostałeś z nami...aż do skończenia świata.

„Tak, najmniejsza, opromieniłem najpierw Ziemię kapłańską - jak nazywacie Moją Mamę światłem Mojej Obecności, następnie Ta, która porodziła Syna, wydała na świat Światłość świata i wy też macie udział w tym, co dla was uczyniłem w Moim Kościele. Spytasz, drobinko, dlaczego łączę Moje Zmartwychwstanie i spotkanie z Marią Magdaleną z Moim Wcieleniem. Cóż, wasz czas i pewne wydarzenia dokonujące się w nim są mniejsze niż Moje Misterium, Ono bowiem ukazuje się dla was w pewnych Wydarzeniach, a we Mnie pozostaje jednym.

Stąd też Ja, Pan mogę i chcę zbudować jedność w naszej relacji i w waszych relacjach z braćmi i z siostrami. Jeśli chcesz, mogę cię oczyścić.

Maria Magdalena oczyszczona przez udział w Mojej Męce, odkrywa Mnie jakby etapami, aby zostać posłaną i tą, która zanoszi Mą Miłość dalej i dalej aż do dzisiaj. Idź i ty, Moja mała, czyń podobnie. Bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

23 lip 2026

„Najmniejsza i Moja, jak upływa podróż do domu Ojca? Skąd nieplanowane opóźnienie pociągu?”.

Nie wiem, Jezu...Ty z pewnością znasz sam odpowiedź, czemu mnie pytasz?

„Zdejmuję z Mojej oblubienicy kilka niepotrzebnych listków miłości własnej - bardzo często przyklejają się do ciebie, gdy trwasz w przekonaniu, że możesz coś zaplanować beze Mnie”.  
Zwykle, moja pycha mnie gubi.

„Czy poddasz się zabiegom twego Ogrodnika? Patrz, jak na przestrzeni wieków przygotowywałem Mą wybrankę, aby oczyszczona była gotowa na przyjęcie Króla chwały. „Oto przychodzę, w zwoju księgi jest o Mnie napisane. Radością dla Mnie jest pełnić Twoją wolę, mój Boże, a Twoje Prawo mieszka w Moim Sercu”.

Dlaczego tak bardzo uniżyłem samego Siebie, że i Ja sam w swoim Ciele doświadczyłem wrogości tych, którzy wtargnęli do Mojej Winnicy i wyłamali wszystkie bramy. Zobacz, mała Moja, szydzą ze Mnie wszyscy, którzy na Mnie patrzą, wykrzywiają wargi i potrzęsają głowami. Czy Mój Ojciec sam może się opóźnić albo uczynić cokolwiek, co oznaczałoby błąd lub jakąkolwiek krzywdę?

O, jakże często słyszę głośne protesty tych, co zajęci są podziwianiem kwitnącej winorośli, ale nie dostrzegają, że konieczne jest jej oczyszczenie. Czy pamiętasz, drobinko jak Symeon bierze Mnie Światłość świata w swoje ramiona i oznajmia, że jest najszczęśliwszym człowiekiem, bo ujrzał Błogosławionego?

Pragnę teraz, aby Moja Wybrana Oblubienica Kościół również przyjęła zabiegi Miłosiernego Ojca, które prowadzą ostatecznie do spotkania ze Mną. Czy sądzisz, że jestem Zwolennikiem obcinania gałązek, Moja drobinko?

Czy nie jest wolą Ojca Mego, aby nie zginęło nawet jedno z tych małych, których Mi dał? Cóż, przyjmowanie nawet drobnych niedogodności, pomoże wam upodobnić się do Mnie Króla ukoronowanego cierpieniem, lecz zwycięskiego. Rozważ, Moja najmilsza, że przez wiele ucisków wchodziecie do Mego Królestwa, a ten największy „ucisk” Ja sam wziąłem na Siebie. Przyjrzyj się Moim latoroślom: niewielu tu możliwych i szlachetnie urodzonych, gdyż wybrałem to, co słabe, aby mocnych poniżyć. Nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników. Dlatego Moje spojrzenie na was nie potępia, a dźwiga z wielką delikatnością i szacunkiem. Jeśli trzeba oczyszczenia intencji zwykle zbliżam się do Mojej

lato rośli z mieczem Słowa w rękę, równocześnie użyżniając ją w Sakramentach Kościoła. Skoro odpowie na wszystko posłuszeństwem i pokornym oddaniem, wtedy też trudno o piękniejszą gałązkę. „Wielbi dusza Moja Pana i raduje się duch mój w Bogu Zbawicielu Moim”. Czy znajdziesz duszę bardziej czystą i posłuszną od Miriam, która nie potrzebuje oczyszczenia, lecz Jej Serce bez żadnego sprzeciwu poddaje się woli Ojca. Czy to oznacza brak przeciwności, czy zawierzenie pozwalające na rozkwit całej winnicy? Dzięki Jej Fiat, spada na was deszcz wczesny i późny!

Jedna zgoda, a ile owoców!

W tym czasie, kiedy Moja Oblubienica Kościół, umiejscowiona w czasie, przeżywa rozwój albo też wiele spośród jej gałęzi zostaje wrzuconych do ognia i płonie, Ja, Pan naprawdę dostarczam jej dosyć wody i pokarmu; mimo, że nie zawsze poddaje się Moim zabiegom. Najmilsza, na twoim przykładzie, powiedz, czy łatwo zaufać Ojcowskim zabiegom w twojej codzienności i w twojej podróży?”.

Nie potrafię...moje wysiłki na nic się zdadzą...

„Najmniejsza, jedna porażka nie oznacza braku zwycięstwa na koniec. Zawsze możesz uciec się do Mego Serca, gdzie są wszystkie skarby mądrości i umiejętności. Wiesz, jak bardzo lubię drobne okoliczności zamieniać na kwiaty, które radują Ojca, skoro pojawiają się tam, gdzie po ludzku widać jedynie ciernie. Zaczynamy, Moja ukochana, cierpliwe poszukiwanie woli Taty we wszystkim. Zauważyłaś wczoraj, że jest to rodzaj szaleństwa, w którym ryzykujesz bez zrozumienia, bez nadmiaru pytań i bez skargi”.

Jezu, czy dam radę?

„O, ty najmniejsza, nie dasz rady beze Mnie. Dlatego wzywam cię do głębszego zjednoczenia, tam nie dochodzą odgłosy twoich planów i zamierzeń ani podpowiedzi świata, ani złych duchów; tam jestem nade wszystko Ja sam Lampą. Czy pozwolisz Mi świecić?

Wiem, że nie potrafisz spać z zapaloną lampką, ale nie wzywam cię do spania. „Powstań, przyjaciółko Ma, piękna Moja i pójdź”. Sen duszy nie pozwala, by odkrywała jaśniejące w ciemności piękno woli Ojca. To nie tyle sam trud rozeznawania, Moja drobinko, ale przyjmowanie wszystkiego z nowym zawierzeniem. Oto świeży powiew Ducha Prawdy, Ten sam wiejący w nocy Ogrójca, kiedy szeptał: „Ojcze, nie moja lecz Twoja wola niech się staje”- wtedy, Moja drobinko, zostaje odcięty jadowity korzeń dawnego Adama, tego, który zgrzeszył nieposłuszeństwem. Ja, Pan w tamtym ogrodzie wzniosłem inne drzewo miłości i unizienia, a przyjąwszy na siebie winę Adama i waszą winę, pozostałem w ramionach woli Ojca aż do ostatniego tchnienia.

Pamiętaj, najmilsza, że pewne uciążliwe warunki w szkole zaufania, są w rzeczywistości łaską po łasce, i dlatego o ile będziesz wdzięczna, tak Ja, Pan, wprowadzę cię do następnej klasy”. Ale dziś nie bardzo mi wyszło.

„W Mojej szkole, ukochana, nawet niezdany egzamin jest sposobnością do spotkania z Nauczycielem. Jeśli przestanę mówić, co stanie się z tymi, których wybrałem, aby byli wciąż owocującymi gałązkami i poili innych winem Mejej nauki i Sakramentów? Mała Moja, będziesz wysiadać, a Ja zawsze jestem w drodze. Pamiętaj, że bardzo cię kocham”.

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.

24 lip 2026 piątek

„Moja najdroższa drobinko”.

Mój ukochany Jezu. Czy naprawdę chcesz ze mną rozmawiać?

„Gdyby nasza rozmowa miała służyć jedynie tobie małej, nie zaś całej wspólnotie Kościoła nie mogłabyś zapisywać tego, co mówię. Jestem cały dla Moich braci kapłanów, do nich



kieruję Moje zaproszenie do większej miłości. Nie dziw się, że wybieram ciebie małą, bo mniejszej nie znalazłem, a i takiej, która będzie gotowa nie tyle dawać, ale brać.

Dziecię Moje, ile razy objaśniałem Moim przypowieść o siewcy, a wielu dotąd boryka się z utratą ziarna. Czy Moje powtórki są konieczne? Najmilsza, czy ziarno Słowa, jakie rzucam na glebę Kościoła nie jest nowe i świeże niezależnie od czasów, w jakich żyjecie?

„Nie potrzeba nam pisać o czasach i chwilach, które Ojciec ustalił swą władzą. Moja oblubienico, powiedz, kto sprawuje władzę tu w Karmelu?”.

Ty, Jezu, ale posługujesz się przełożonymi.

„Tak samo w twoim Zgromadzeniu. Czy władza złączona z posłuszeństwem w Kościele przynosi zawsze trwałe owoce?”.

Myślę, że tak.

„Co zatem poradzimy tym, dla których ślub posłuszeństwa jest zbyt wymagający i łamiąc go choćby w drobiazgach codzienności przyczyniają się do obumierania ziarna w całym twoim Zgromadzeniu?”.

Jezu, nie wiem...Ty możesz nam pomóc być posłusznymi.

„Drobinko, pierwsze jest słuchaj, a ponieważ słuchanie stoi w opozycji do mówienia i często nie ma między nimi zgody, trzeba zaczynać od początku. Gdy wasza poranna medytacja przebiega na pół śpiąco i Słowo raz usłyszane zostaje wydziobane przez ptaki czy też spotyka na ciernie i przestaje wydawać plon, czy powinniście oczekiwać nowych powołań?”

Wiesz, że jestem Miłośnikiem rzeczy małych i to wasza zakonna codzienność powinna świecić blaskiem wierności; nie wierności samym obowiązkom, ale wierności wobec Osoby. Jaka to wielka różnica: kochać swój obowiązek czy dalej i głębiej - kochać Dawcę obowiązku, Tego, który posyła. Na przykładzie, Moja mała: możesz modlić się z racji obowiązku za swoją Matkę gen. a możesz po prostu opowiedzieć Mi o niej dlaczego jest dla ciebie bliską albo daleką i co pomaga w waszej relacji ze sobą wzajemnie, a nadto ze Mną waszym jedynym Panem i Bogiem.

Wróćmy na Tomaszową drogę ucieczki z Wieczernika. Mówi, że dotknięcie Moich Ran i zobaczenie Mnie, pomoże mu uwierzyć. Ja tym razem nie pobiegłem za Moim Apostołem na samotną wyspę jego odejścia od braci, ale ukazałem mu siebie potem, kiedy był we Wspólnocie. To ważne, najmilsza i Moja, abyście w waszym Zgromadzeniu przeżywały bliskie spotkania ze Mną indywidualnie, lecz we Wspólnocie. Jeśli doświadczycie Mego działania w codzienności, koniecznie dzielcie się Mną przy wspólnych posiłkach i w czasie pracy”.

Wiesz, Jezu, że w praktyce to jest ogólnie trudne.

„Zamykacie się ze „swoim Jezusem” w duszy, zastanawiając się, czemu inni nie odkrywają, że w waszej Wspólnocie Ja Jestem. Krzyknij niepłodna, która nie rodziłaś. Zaczynasz przynosić plon, gdy po ludzku wszystko będzie wydawało się być stracone. Kiedy tłumaczę Moim umiłowanym drogę ziarna posianego na różne gleby, proklamuję Moje Wielkanocne Misterium. Wszak ptaki wydziobują ziarno siane na ziemię Izraela przed Moim przyjściem, gdyż słowa proroków o nadejściu Mesjasza są lekceważone, a sami prorocy prześladowani i zabijani.

„Z powodu Ciebie, zabijają nas przez cały dzień, mają nas za owce na rzeź przeznaczone”. Gdy zapowiadam Piotrowi, że na skale zbuduję Mój Kościół, wydaje się, że to początek triumfu Mesjasza, podczas gdy zostaję pojmany, a Moi uczniowie ze strachu uciekają posiani między ciernie lęku przed utratą życia i cierpieniem. Tymczasem Ja żyję, a wrzucony w ziemię, przynoszę plon obfity. Wcześniej rzucone ziarna miały po ludzku niesprzyjające warunki rozwoju, choć w Mojej Opatrzności ich historia jest potrzebna, aby w końcu pojawiła

się „ziemia żyzna”, ta wyda kwiaty, owoce i zioła, a ptaki podniebne będą gnieździć się w gałęziach na Drzewie życia. Wiem, Moja Anetko, że droga jest tobie Moja Opatrzność.”

Kocham ją i uwielbiam...wciąż widzę jak działasz w moim życiu i w życiu innych. Jak dobry jesteś! Zajmij się proszę naszym Zgromadzeniem, Matką gen. i sprawą powołań.

„Cóż, nie wiecie, o co prosicie. Czy nie miałaś ostatnio lekcji o tym, by wolę Ojca stawiać ponad swoimi prośbami?”.

Tak, Jezus, ale wczoraj mówiłeś w Ewangelii, żeby prosić o wszystko, a wiem, że jesteś bardzo, bardzo hojny.

„Najmilsza, trzeba takiego zakorzenienia się w Moim Sercu, aby twoje i twego zgromadzenia biło w rytm Mojego. Nie dokona się to bez udziału w Moim cierpieniu, gdyż Serce zranione to Serce Zwycięskie. Złóż w Nim swoje troski, ale bez słów”.

Jezus, jak to bez słów?

„Bądź ze Mną, jako ta, która w ciszy pierwsza odgaduje pragnienia Mego Serca; jak uczyniłaś rano. Zanim przedstawiś Mi listę swoich intencji, o, spójrz na Moje:

„Ojcie, spraw, aby byli jedno jak Ty we Mnie, a Ja w Tobie. Oby się tak zespolili w jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował, tak jak Mnie umiłowałeś”.

Najmilsza, Moje zjednoczenie z Ojcem jest trwałe i pełne, a ten, kto łączy się ze Mną, jest ze Mną jednym duchem. Jedność zabezpiecza przed miernotą intencji - znaczy to, że zanim zechcesz Mnie prosić, spójrz na Moje zawierzenie Ojcu i zjednocz swe prośby z Moimi, nie bój się wrzucić je do pieca utrapienia, a uczynię je złotem na większą chwałę Bożą.

Moja mała oblubienico, możesz wsłuchać się w rytm Serca, które płonie Miłością Trójjedyną, całe zwrócone ku Kościołowi jak Serce dobrego Pasterza, który nie przestaje iść za jedną zagubioną. Jakże raduję się, że w szkole zaufania masz czas na przerwę, gdzie jedynym hałasem jest rytm Tego Serca, które bije dlatego, że kocha.

Oto błogosławiona przerwa, zadbaj, aby znaleźli się tutaj Moi pasterze, tych ukochałem szczególnie, mam dla nich wiele niespodzianek, o ile zapragną sycić się Moim ziarnem. Bardzo was kocham i jestem z wami”.

\*\*\*\*\*

Św. Elżbieta od Trójcy Świętej

„Moja drobinko, jakże to, chciałabyś czytać o mnie?

Tu w Karmelu wszystko mówi o Nim, czy trzeba dodatkowych lektur, by potwierdzić Jego Obecność?

Czego chcesz dowiedzieć się o mnie, Anetko?

W jakim stopniu ukochałam Mego Oblubieńca?”.

Dlaczego Jezus chce, żebyś teraz rozmawiała ze mną?

„Kto poznał Jego myśl albo kto był Jego doradcą? Patrz, nie da się wyznaczyć stałych ram Duchowi Świętemu, który niczym wiatr wieje, a nie wiesz skąd przychodzi i dokąd zdąża. Jezus cieszy się, że tu jesteś, bo nikt i nic nie rozprasza twego serca, i całe Niebo jest blisko”.

Hm...co to znaczy, że Niebo jest blisko?

„Obcowanie świętych, w które wierzysz, nie jest jedynie pustym dźwiękiem wydawanym przez duszę na ziemi, kiedy modli się, w jakiejś intencji. Jesteśmy w stałej łączności z wami pielgrzymującymi do Domu Ojca i kiedy zechcesz możesz skontaktować się z wybranym świętym, bo i teraz masz na to sporo czasu.

Jeśli miałabyś określić Karmel oazą ciszy, Moja Anetko, jakie miejsce miałby w niej nasz Oblubieniec i Pan?”.

On zwykle rozpoczyna rozmowę więc przerywa ciszę, mimo, że jest jakby jedno z nią.

„Pamiętasz, że lubiłam muzykę, a w Karmelu wszystko umilkło, choć Pan nadal wygrywał melodie w mojej duszy. Nic nie stoi na przeszkodzie w miłowaniu. Cisza, drobinko, jest dla ciebie. Po tym jak grzech przeorał ludzką naturę pozostawiając na niej długie bruzdy, człowiek ma upodobanie w rozmowach o niczym, w głośnych dźwiękach i światowym hałasie. Gdy zostaje pozbawiony tych pożywek, karmi się myślami, które z różnych stron na niego napierają. Karmel jest świetnym miejscem, by nauczyć się rozpoznawać słodycz Jego Obecności nawet wśród zgiełku myśli.

Wcześniej byłam słynną pianistką, tutaj pozwoliłam, aby On jedyny Pan dotykał mojej duszy i wygrywał na niej swe melodie, znane jedynie Jemu. Dziś cały Kościół może cieszyć się tym, co uczynił Boski Muzyk i tym samym uwielbiać Go razem ze mną.

Czy nadal chcesz o mnie czytać?"

Nie, moja ukochana Elu, dziękuję ci, że sama wszystko tłumaczysz.

„Pan nasz także objaśnia przypowieść o siewcy, a nam mieszkańcom Nieba nie nudzi się słuchanie Jego Słowa, gdyż wszędzie widzimy Jego trwałe i niekończące się owoce w życiu poszczególnych osób i całych wspólnot. Ile tu miłości, Moja Anetko!

Bądź teraz posłuszną Jego prowadzeniu i przebywaj w swym wnętrzu jak w najpiękniejszej celi - tam jest On, Umiłowany. Bardzo cię kocham".

Też cię kocham!

25 lip 2026

"Moja najdroższa Anetko".

Mój ukochany, Jezu.

„Oto jestem, kiedy Mnie szukasz i ocalam tych, którzy we Mnie pokładają całą swą ufność. Daję tobie Ducha Prawdy, aby przyciągnąć do siebie także Moich braci kapłanów. W tym czasie, gdy nie tyle przychodzą do Mnie, ale są przyprowadzani.

Moja drobinko, tamtych dwóch poddanych matce, zdaje się nie posiadać swojego zdania. Spotkanie ze Mną porządkuje ich miejsca w rodzinie i we wspólnocie Kościoła. Pragnienia matki czy są pragnieniami syna?

Tak, skoro spojrzysz na Moją Mamę i Jej Niepokalane Serce, które wsłuchane we Mnie, nie potrafi czynić czegoś wbrew woli Ojca. Maryja pierwsza staje przed Połańcem z Nieba, aby odstąpiły się pragnienia całego świata konającego pod brzemieniem grzechu i śmierci.

Znam Jej wszystkie pragnienia, lecz wola Ojca czeka na zgodę stworzenia, aby możliwe stało się wspólne picie z jednego Kielicha.

Najmilsza, Matka pragnie Syna, jak zeschła ziemia wody, pragnie tak jak nikt z was nie pragnął, gdyż w Jej życiu nie ma śladu grzechu Adama.

Czystość pragnień dla was wydaje się być jakby odległa i nieosiągalna. Kiedy stajecie przede Mną na modlitwie i rozpoczynacie pewną litanie prośb i pragnień, Ja zaczynam z wami dialog odwracający. Wiesz, Moja droga, jaki jest ten dialog? Znasz go doskonale:

Od intencji do Osoby, od monologu do skarbu słuchania, od pierwszego miejsca na modlitwie do stanięcia z tyłu świątyni, by poznać radość skruszonego serca. Jestem dla was poza sferą nieuporządkowanych pragnień.

Znów patrz na Niewiastę z Nazaretu, z Kany i z Golgoty - „oto Matka twoja".

Jak sądzisz, drobinko, z jaką prośbą przychodzi do Mnie, Moja Mama?"

Na pewno chce, żebyś był znany i kochany, i żeby wrócili do Ciebie ci wszyscy, którzy są daleko.

„Czy mieliby zasiąść po Mojej prawej i lewej stronie?"

Jezu, Ty wiesz lepiej...

„Otóż, Moja drobinko, prośba o wino została wysłuchana, mimo Mojej wcześniej przedziwnej odpowiedzi, bo nie nadeszła godzina Moja.

Od kiedy stałem się jedno z Moją Oblubienicą Kościołem, nasze prośby również zostały połączone niewyobrażalnym dla was węzłem miłości. Miłość obecna w Sakramentach Kościoła oczyszcza intencje tych, którzy zbliżają się do Mnie.

W tym czasie, Ja raduję się w Duchu Świętym uwielbiając Ojca, że zakrył te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawił je prostaczkom. Możesz, Moja drobinko, zauważyć, że tamten dialog z matką szybko przemienia się w dialog z synami. Zaproszenie do picia Kielicha nie jest rozumiane jako udział w Mojej Męce, ponieważ kielich kojarzy się z ucztą. Ja wzywam i do Uczt, i do Ofiary, lecz Moi, w pewnej nieświadomości zgadzają się na jedno i drugie.

Kielich pełen po brzegi to poddanie się woli Ojca, który to, co słabe napełnia swoją mocą i czyni nowym.

Drobinko, kiedy pijesz razem ze Mną z tego Kielicha, czy zawsze wiesz jak ważnym jest ten Napój?

Moi uczniowie pragną bliskości ze Mną, deklarują, że będą pić to, co Ja, a zatem chcą udziału w dobrach Mego Królestwa; równocześnie, gdy nadejdzie ucisk lub prześladowanie, załamują się dość prędko. Trzeba bowiem Ducha Świętego, który wskaże im pełnię Mego Wielkanocnego Misterium. Znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać. Okaże się, że Kielich goryczy pity razem ze Mną na końcu jest niezwykle słodki i zapowiada nadzieję nowego życia, i królowania.

„Jeśli wspólnie z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy”.

Widzisz, najmiłsza, matka synów Zebedeusza odchodzi niejako w cień, gdy słyszy, że rozmawiam z jej dziećmi.

Tak też dzieje się i wtedy, gdy zostaję posłany, aby ogłaszać Królestwo i wzywać do nawrócenia, Mama odchodzi w cień, wiedząc, że Syn jest gotów do wypicia Kielicha, a Ona stanie się Matką niezliczonego jak gwiazdy na niebie potomstwa.

„Oto Ten przeznaczony jest na upadek i powstanie wielu, a twą duszę przeniknie miecz”. Słowa Symeona, Mama odbiera jako już podany Jej Kielich, a gdy nadjedzie Moja Godzina przyjmie go wraz ze Mną, po to, abyście mogli zasiąść po Mojej prawej i lewej stronie. Zobacz, Moja Anetko, jaki jest zaszczytny udział Mejej Matki w Tajemnicy Odkupienia, kiedy stoi u boku Jana, wiedząc, że wolą Ojca jest tron dla obu „synów” - Tego, który kona na Krzyżu i tego, który zostanie do końca. Równocześnie nagroda niebieskiego tronu jest przeznaczona też dla Mojej Matki.

O, błogosławiony Kielichu, który zaspokajasz wszystkie pragnienia i koisz wszelkie tęsknoty. Dziś, Moja drobinko, trzeba wam cieszyć jego smakiem i zawartością. Uważaj jednak by nie zabierać się za ten napój samodzielnie, gdyż to we wspólnocie Kościoła smakuje on wyśmienicie.

Jak czytasz: „W swoim ciele dopełniam udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół”. Wszyscy ci, którzy pijecie z Mego Kielicha, zostaliście wezwani do dzielenia się Moją nadzieją i triumfem Mojego Paschalnego Misterium. Uwierz, najmiłsza, że w Mojej Tajemnicy, każde nawet niewielkie cierpienie złożone na ołtarzu Krzyża, przeżywane w Kościele, staje się owocne i pozostałe dusze mogą pić to, co dla ciebie niekiedy wydaje się być trudne i wręcz niepotrzebne.

Nawet teraz tu, w ciszy Karmelu, nie ma rzeczy małych, gdyż jednocząc się ze Mną jesteś jedno z Moimi braćmi i siostrami niezależnie, gdzie się znajdują.



Pragnę, Moja drobinko, żebyś doświadczyła jak twoja relacja ze Mną ubogaca Mój Kościół i tych, do których cię posyłam. Chcę, abyś sama pijąc z Mojego Kielicha, troszczyła się o tych, którzy są blisko Mego Ołtarza, lecz nie czują smaku Mejej Miłości, a Kielich jest dla nich niczym prosty napój, gdyż nie potrafią ze Mną rozmawiać jak przyjaciel z przyjacielem. Zdaje się, że picie z jednego Kielicha automatycznie zabezpiecza przed odejściem w ciemność nocy, lecz w prawdziwej bliskości ze Mną, zawartość Kielicha smakuje inaczej i jest ciągle nowa, i świeża. Jeśli kapłan nie płonie duchem Ewangelii, znaczy to, że smakuje Mój Kielich w samotności i z własnej winy uczynił go pustym; sam może jedynie szukać pierwszych miejsc, choć nie odnalazł Mnie Ostatniego.

Podnieś w górę Mój sztandar, drobinko, ponieważ pewność zwycięstwa musi być widoczna dla błądzących w ciemnościach. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

26 lip 2026

„Moja umiłowana drobinko, łatwość nawiązanej ze Mną relacji zaczyna się na Krzyżu i w nim tkwią jej korzenie. Zanim ukształtowałem cię w łonie matki znałem cię, a mając udział w Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, możesz też oddychać pełną piersią, kiedy inni ledwie łapią powietrze. Jestem nieskończenie inny, ale im dusza bardziej prosta i jasna, podejmie się nie tyle szukania skarbu ukrytego w roli, ale będzie się radować jego odnalezieniem. Słyszałaś dziś Moich uczniów, którzy twierdzą, że zrozumieli dobrze co im oznajmiłem, podczas gdy wszyscy Mnie opuszczają. Czymże jest zatem nowe zrozumienie? Dlaczego mówią o Mnie w Nazarecie: „co to za mądrość, która jest Mu dana?”. Widzą Moją mądrość, drobinko, lecz brakuje im wiary we Mnie, Boga i Człowieka. Pojawiają się wątpliwości, lęk przed nieznanym, mądrość świata nakazująca wyrzucić Mnie poza miasto. Jestem dla was niewygodny. Choć opowiadam o skarbie, perle i sieci, nadal myślicie jedynie po ludzku jakby oczekując, że od razu staniecie się właścicielami Mojego Królestwa bez wysiłku, bez pewnego zmagania, bez podjęcia dialogu.

Zauważ, Moja najmilsza, że Moim słuchaczom nie towarzyszy pragnienie posiadania mądrości ani też chęć zawarcia nowej relacji. Dlatego potrzeba, abym rzucił jasne światło na Moje przypowieści, a najlepiej bym sam stał się tutaj głównym Bohaterem.

Moja drobinko, poszukiwanie skarbu ukrytego w roli stanowi jakiś rodzaj ryzyka - czy masz pewność, że znajdziesz, czy zawsze widzisz sens sprzedaży wszystkiego co posiadasz, czy skarb okaże się wystarczający. Tutaj na pierwszy plan naszej przypowieści wysuwa się ufność, a zatem zawierzenie złączone z tajemnicą utraty. Pamiętasz?

„Kto chce zachować swoje życie, straci je”.

Moja mała, przypomnę tobie inne pole, gdzie brat zabija brata, a krew tamtego głośno woła do Mnie z ziemi. Czy rozumiesz? Oto pole krwi, gdzie poległ mój ukochany syn, a to, co uczynił jego brat jest dalszym ciągiem bolesnej historii grzechu Adama. Czy skarb, jakim jest życie jednego może stać się początkiem Mojego Królestwa?”.

Jezu, w Tobie, w tym, co dla nas uczyniłeś jest to możliwe.

„Dziecię Moje, Krew wylana na ofiarę, Krew Jednego jest wam dana jako najcenniejszy skarb, gdyż w niej każdy z was ma udział w Moim życiu, ma swój udział w obfitości. Patrz na te pola, które są pokryte szczątkami zmarłych, czy mówimy tu o skarbach? Skoro pójdiesz na spacer po pobliskim cmentarzu, czy możesz tam liczyć na Moją Obecność?”.

Tak, bo Ty powstałeś z martwych. Wierzę, że wskrzesisz kiedyś ich ciała.

„Otóż, Moja drobinko, odkąd zmartwychwstałem nawet cmentarz jest miejscem cichej nadziei, a zmarli oczekują, że zdobędą Skarb największy i będą mieć udział w Moim Szczęściu.

Wobec cierpienia dusz czyśćcowych niektórzy chcieliby zamilknąć albo zapomnieć, by nie myśleć, że może czeka ich podobny los. Ja Jestem Tym, który zmarłych woła po imieniu i wydobywam z ich grobów jako Moje skarby przeznaczone do wiecznej radości; nie zaś jak się wydaje do ziemi.

Cóż, dusza wyrwana z otchłani czyśćcowych mąk, rzeczywiście wygląda jak perła czysta i piękna, tak bardzo przejrzysta, że mogę przejrzeć się w niej jak w zwierciadle. Kupiłem ją od dawna, ale nie mogłem mieć jedynie dla Siebie, gdyż poddana pewnej ziemskiej obróbce potrzebowała ognia cierpienia, by znaleźć się w Moich dłoniach. Jej blask mogą teraz podziwiać niebiosy”.

Jezu, czy długo czekasz na swoje perły?

„Drobinko, czasami wiele lat, lecz wiem, że oczyszczenie jest konieczne, a same perły tak naprawdę już są Moimi. Ostatecznie możesz im pomóc, ogarniając je swoją intencją przez najmniejszy nawet gest czy modlitwę. Wszystko, co dał Mi Ojciec do Mnie przyjdzie.

Pochylmy się, ukochana nad naszą siecią. Czy możesz zadziwić się obecnością naszych sióstr, czy braci kapłanów i co to znaczy być złowionym?”.

Po ludzku ryba złowiona jest przeznaczona do zjedzenia choć dziś niektórzy bawią się w łowienie co jest dziwaczne, moim zdaniem, łowią i wypuszczają rybę z powrotem.

„Moja sieć jest inna. Dusza złowiona jest w pewnej pułapce, może być tak, że nie będzie mogła chwycić oddechu i bez wody umrze. Straszne, prawda?”.

Jezu, ale z Tobą dobrze jest umierać.

„Dlaczego tak twierdzisz, mała Moja oblubienico? Czy zostałaś złowiona przez Moją Ukrzyżowaną Miłość?”.

Tak.

„Czy nie możesz już oddychać i zostaniesz jakby spożytą tak że przestaniesz żyć?”.

Przestaną żyć swoim życiem, a będę żyć Twoim. Dobrze jest zostać złowioną.

„Tracisz możliwość pływania, swoje stałe środowisko”.

Uczę się żyć Tobą, Twoim życiem.

„Nie muszę cię pytać o zrozumienie, Moja uczennico?”

Jezu, ja prawie nic nie rozumiem co czynisz ze Mną tylko staram się ufać tak w ciemno.

„Odrzucimy złe ryby, drobinko, mogą być dla innych zagrożeniem, gdyż nie zostały złapane jako dobry narybek.

Znani tobie ojcowie dostrzegają tutaj dość jasny obraz tego, co używane jest pod nazwą rachunku sumienia, a podejmowane codziennie pozwala rozpoznać wcześniej grożące wam choroby. Jeśli dusza ma swoje schematy i sposoby by znaleźć się w Mojej sieci, pozostać w niej bez zwracania uwagi na inne ryby, może okazać się, że zapomniała o Tym, który trzymam całą sieć w swoich rękach. Czy wiesz, Moja najmilsza, że pewne wasze utarte przekonania, jakoby ten brat czy siostra nie były potrzebni w Mojej sieci nie pochodzą od dobrego ducha, ale z waszej egoistycznej natury skierowanej na dobro, lecz dobro po swoim, dobro pozorne.

Wejdźmy raz jeszcze, drobinko, na nasze pole: Krew Nowego i Wiecznego Przymierza użyźnia całą glebę, a wraz z nią i was umarłych na skutek grzechu bogactwa. Zapytasz Mnie, czym jest grzech bogactwa?

To taka duchowa gangrena nakazująca sądzić tobie bądź innym, że złowieni nie jesteście złymi rybami, a zatem obfitujecie we wszystko. Cóż, dlaczego Syn Człowieczy przyszedł do was grzeszników i czemu stałem się wszystkim dla wszystkich?

Grzech bogactwa to pycha żywota i idące za nią przekonanie, że teraz to inni muszą się nawracać, bo ty już nie. Jeśli zatem podejść na osobności do Moich kapłanów pytając o intencje ich serca, czy znajdę miłość?

Jeżeli przyjdę, Moja drobinko, do twoich sióstr i spytam o miłość, czy doświadczę jej przez wasze ręce?"

Jezu!!!

„Nie smuć się, mała Moja, w Mojej sieci mamy różne ryby, pozwól, aby złowił cię Bogatszy od ciebie.

Patrz, patrz nie potrafisz Mnie kochać, a Ja pierwszy cię umiłowałem. Moje dłonie, po złowieniu ukochanej, nie kontemplują zła w naszej sieci. Oto biorę najbardziej słabe ryby, by zapewnić im pełnię nowego życia w Moim Sercu. Skoro wołacie do Mnie o mądrość, już ją macie we Mnie. Moja drobinko, tak bardzo uboga w miłość, chodź za Mną, nauczę cię kochać bardziej. Jestem z tobą i bardzo cię Kocham".

\*\*\*\*\*

Jezu. „Kogo spotkałaś na naszym spacerze, Moja drobinko?"

Nie rozmawiałam z nikim dłużej.

„Czy zauważyłaś Mnie w drugim człowieku, to Ja byłem".

Nic nie mówiłaś?

„Jestem milczący, gdy dusza nie chce słuchać głosu sumienia, głosu pasterzy Mego Kościoła, a widząc ciebie, pokrywa się osłoną wrogości jako tarczą ochronną. Dziecię Moje, sam widok osoby konsekrowanej budzi pewne wspomnienia albo też uczucia, które mogą ją przywieść do Mnie albo stać się pewnym rodzajem kaftanu bezpieczeństwa. Uwierz, Moja mała, jeśli kochasz Mnie, twój widok pomoże roznieść Moją woń w danym miejscu i czasie nawet bez słowa. Przypatrz się naszym karmelitankom otoczonym murami klauzury, wszak woń modlitwy i ofiary dociera daleko dalej niż mogą to sobie wyobrazić, a i lepiej, aby nie widziały jakim jest ich apostołstwo.

Byłem w czasie waszej rozmowy, czy powiedziałaś Mojej oblubienicy jak bardzo ją Kocham?"

Jezu...Nie...Ale ona to wie...

Kiedy będę stąd odjeżdżać postaram się pamiętać. Jak dobry jesteś, Jezu mój!

„Zobacz, kraty nie przeszkadzają w relacji, czy one nie obrazują naszego oddzielenia? Oto wkrótce zobaczycie Mnie bez zasłony. Dziś jeszcze nie. Możemy mówić, najmiłsza, o klauzurze życia na tej ziemi, a następnie o Spotkaniu spotkań w Domu Ojca; gdzie Ja będę wszystkim we wszystkich i poznasz jak zostałaś poznana. Wszelkie wyrzeczenie rozumiane na tej ziemi jako odłączenie od osób, rzeczy, miejsc czy spraw to niewiele, Moja Anetko. Okazuje się, że sama dusza w sobie podzielona na „tak i nie” stawia niewidzialną barierę. Ja otwieram dla niej drzwi i okna swego Serca, zapraszam najczulszymi słowami mądrości, a ona pyta zdziwiona: kim jesteś albo woła głośno: „Pójdę za Tobą dokądkolwiek się udasz". Najmiłsza, a Ja Jestem nieskończenie blisko, po co zatem pragnienie wasze, by iść?

W końcu wszelkie deklaracje, że wypełniasz swe obowiązki i spełniasz przykazania, a Ja mówię o sprzedaży twych bogactw, by uczynić cię naprawdę ubogą duchem. Znów nasze drogi się rozchodzą. Twój trud szukania skarbu ukrytego w polu i twoje kupno perły wreszcie kontemplacja Moich sieci, to co wydaje się twoje musi zostać przeobrażone mocą Ducha Świętego.

Zarówno powołanie karmelitanek jak i wasze jako sióstr czynnych w apostołstwie sprowadza się do szukania albo znajdowania często oglądania Mnie jedynie przez kratę bądź przez zasłonę. Jednak mam dla ciebie światło nadziei, najmniejsza: postaw na bycie odnalezioną bardziej niż na samą czynność szukania. W tym, co łączy się z podejmowanym wysiłkiem, drobinko, trzeba liczyć się z różnymi trudnościami i w tym z twoją słabością. Gdy pozwolisz, abym Ja szukał skarbu, perły i zajmował się rybami w sieci, wówczas osiągniesz pokój pewności bycia miłowaną i pełną Moich bogactw.

Czy nie jesteś wciąż na pielgrzymce, a twoje zwracanie się do Mnie, nie przypomina rozpaczliwego wołania: „Panie, ratuj mnie!”? Piotr, który zaufał swoim krokom i idzie po wodzie, jednocześnie mały powiew wiatru ukazuje ogrom jego wewnętrznego zagubienia. Moja oblubienico, on wciąż szuka skarbu, choć Ja wydobywam go z wody, nadal szuka. Jemy przy jednym stole, nauczam na jego ulicach, lecz dalej trwa jakby za kratami własnych planów na Mesjasza. Kto zatem musi tutaj zostać znaleziony?

Czy Piotr szuka relacji ze Mną?

Najmilsza, nie.

Jakże mam z niego uczynić skałę, skoro za chwilę trzy razy się Mnie zaprze?

Powiecie, że powinienem znaleźć kogoś innego. Nie. Ja wiem, kogo wybieram. Jego krata lęku, obojętności, pomysłów na Mesjasza, to wszystko nie zmienia Mojego uprzedniego wyboru. Tutaj, naprawdę, pierwsza jest miłość. Kochając Mego ucznia biorę go niejako w obronę, wiedząc, że dzielące go ode Mnie słabości i wszelkie ludzkie niedociągnięcia mogą być dobrym materiałem budowlanym. Uśmiechniesz się, ale tak działa Moja Opatrzność. Twoje karmelitanki są oddzielone od świata kratą zewnętrznie wskazującą na zamknięcie, podczas kiedy wy sami wiele razy oddzielacie się ode Mnie przez wasze projekty świętości, sądząc, że nie mogą uniżyć się tak bardzo, gdyż nie przystoi Stwórcy, by rozmawiał ze stworzeniem. Ja tyle razy mówię do was w Ewangelii, lecz znów wkładacie inne okulary albo też sądzą, że nie do was kieruję Moje Słowa. Kiedy wiem, jak i przez co prowadzić poszczególne dusze, aby doświadczyły, że są kochane za darmo, one wciąż chciałyby płacić Mi daninę swoich modlitw i dobrych czynów, a Ja szukam relacji bliskiej i bezinteresownej, można rzec waszym językiem bezpłatnej, najmilsza „bezpłatnej” z obu stron. Czy teraz też rozumiesz, co mówię, Mój kwiatuszk?”.

Jezu, nie chcesz, żebyśmy coś Tobie dawali i Twoja zapłata za nas już została uiszczona, dlatego teraz trzeba jedynie być.

„Wiedz, Moja najmilsza, że samo być, obecnie przechodzi głęboki kryzys, gdyż większość osób także w wymiarze duchowym myśli o zapłatach.

Kiedy pragnę oprzeć Moją głowę na piersi kapłana i w czasie adoracji widzę go pełnego idei nawracania świata i siebie, a kiedy na chwilę skrzyżują się nasze spojrzenia, spuszcza wzrok ku ziemi, bo czuje się niegodny, by patrzeć na Mnie.

O, jakże mam miłować, nie posługując się Moim spojrzeniem, które przebija przez zasłonę białej Hostii i wnika w duszę raz z wielką mocą, raz z delikatną słodyczą. Lecz trzeba tu wzajemności, ponieważ dusza ludzka jest nieśmiertelna, będzie mogła widzieć Mnie naprawdę po ukończeniu pielgrzymki życia. „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno”, pisze Apostoł. Jednak nie jesteście zaproszeni do trwania w ślepotcie i ciemności. Ja Jestem Słońcem i Mój wschód obejmuje także wasze nieśmiałe próby patrzenia na Mnie na tej ziemi. Jeśli wrócisz do naszego spaceru, zostałeś wtedy wezwana, by spoglądać Moimi oczami, drobinko; tak samo tu w kaplicy. Jestem w tabernakulum. Oto nowe ćwiczenie: spójrz na Mnie!”.



Dobre sobie...Jezu, tyle razy...

„Nie, nie, spójrz raz jeszcze, najmniejsza!

Widzisz?”.

Jezu, tak!!!!

Ale tego opisać się nie da.

„Wiara pozwoliła ci Mnie żywego „zobaczyć”. Czy teraz jesteś gotowa, by tak samo widzieć Mnie w drugim człowieku?”.

Jezu, nie wiem...spróbuję, ale widzę, że teraz to była Twoja łaska.

„Drobinko, zawsze masz jej dość, ponieważ trwasz w Mojej miłości przez udział w Sakramentach Kościoła.

Powiedz Moim kapłanom, jak mają na Mnie spoglądać: niech patrzą „bez siebie”.

Jezu, co znaczy „bez siebie”?

„Bez tych swoich projektów na Boga, w świadomości, że jestem Inny i kocham.

Wreszcie, niech poświęcają Mi więcej czasu w ciszy niż na przeglądanie wiadomości, Ja mam więcej bogactw niż to, co usłyszą w mediach. Jestem ich życiem i wszystkim.

Kocham cię, Moja Anetko. Cieszę się, że zapisałaś się do Mojej szkoły”.

Zapisałam? Sam mnie zwerbowałeś, Jezu.

„Zgodziłaś się, będąc najmniejszą, nie porzucaj twego ostatniego miejsca. Znam te intencje, które chcesz Mi powiedzieć”.

Co z nimi?

„Zostaw je w Moim Sercu i chodź dalej, bo nie są one twoją własnością. Bądź wolna od trosk doczesnych. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham”.

Kocham Cię...zostawiam wszystko!

27 lip 2026

"Moja najdroższa Anetko".

Mój ukochany Jezu.

„Z czym przychodzisz do Mnie? Czy masz naprawdę puste ręce? Jeśli będzie w nich jakaś sprawa lub rzecz nie oddana wcześniej w dłonie Mego Ojca, jak będę mógł je napełnić”.

Za chwilę będzie burza, Jezu tak bardzo się chmurzy.

„Czy jest to, Moja najmilsza, powód do zmiany tematu? Przypomnij sobie pas przylegający do bioder mężczyzny, pozostawiony w rozpadlinie skały zbutwiały nie nadawał się do noszenia. Tak samo przemijające są sprawy i rzeczy, do jakich zbyt przywiązujecie się na tej ziemi nazywając je swoimi i one także przyklejają się do was co jest źródłem niewidocznego dla duszy zniewolenia. Słyszysz Mojego ucznia, który mówi: „Na Twoje Słowo zarzucę sieci”. Tak samo wcześniej Miriam w Nazarecie, przyjęła małe ziarno gorczycy i zaraz widzieliście Mnie Wywyższonego na Drzewie Krzyża, dokąd chronią się ludy i narody.

Najmilsza, Ja także przylgnąłem do drzewa hańby i cierpienia, wiedząc, że to najpiękniejsze łożo miłości, na którym zrodzony zostanie Kościół i wy razem ze Mną powstaniecie z martwych ku chwale Ojca. Po co zatem posłuszny Słowu prorok ukrywa Iniany pas? Czy sama czynność nie jest jakby dziwnie niezrozumiała?

„Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie”, oznajmi Niewiasta w Kanie Galilejskiej, gdzie brak wina jest największym smutkiem biesiadników. Posłuszeństwo Słowu rodzi owoce, mimo wcześniejszych przesłanek, że nie taki powinien być Mesjasz. Moje posługiwanie się najmniejszymi i ubogimi tego świata, wybór najnędzniejszych narzędzi, pewien zaskakujący scenariusz wydarzeń, kiedy z najbardziej małej czynności wyprowadzam przeogromne dobro. Pamiętasz Moje wskazanie o wierności w rzeczach drobnych. To jakby esencja Mojej

Evangelii. Gdy Grecy szukają mądrości, a Żydzi znaków, najmniejsi tego świata znajdują Drzewo Krzyża i Tego, który do końca ich umiłował. Zbutwiały pas, podobnie jak zwietrzała sól na nic się już nie przyda tylko na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Jednak, uważaj najmilsza, bo ten sam pas jak i sól stają się wspaniałymi bohaterami dobrej nowiny, kiedy nazywam was solą ziemi, czy też mówię o przepasanych biodrach. Co zatem jest problemem: sama rzecz lub przedmiot, czy wasze niewłaściwe z niej korzystanie? Znów, Moja drobinko, przejdźmy do samego czasu, jaki otrzymałaś na tej ziemi, nie wiesz ile dni zostało, aby Mnie kochać i tym samym czujesz się często bezradną w dobrym wykorzystaniu dnia dzisiejszego, a najtrudniej z chwilą obecną - czymś najbliższym, lecz dalekim z racji zbytniego wybiegania do przodu czy też powracania do wspomnień, prawda? Najmilsza, spójrz: ktoś wrzuca ziarno gorczycy w ziemię - samo jest najmniejsze tak, tak jak ta chwila, kiedy teraz w karmelikańskiej pustelni zapisujesz Me Słowa. Stańmy obok ziarenka. Czy widzisz coś?"

Jezu, nie widzę, ale wiem, wierzę, że jesteś.

„Otóż, Moja najmilsza, czy będziemy wpatrywać się w tę ziemię, gdzie „ktoś” wrzucił ziarenko, wspominać jak jest małe czy planować, ile zajmie miejsca drzewo, które może wyrosnąć?"

Nie ma to zbytniego sensu, Jezu, bo na takie drzewo na pewno trzeba czekać sporo czasu.

„Czy ten czas jest twoim?"

Nie...chyba nie jest.

„Czy ty wrzuciłaś ziarno gorczycy w ziemię?"

Oto z pewnością wolałabyś fasolę lub inne nasionko, które szybciej wzrośnie, prawda?"

Tak, Jezu...

„Co dalej, Moja mała ogrodniczko?"

Myślisz o cierpliwości jako dobrym sposobie na trwanie przy wrzuconym ziarnie. Ukochana, a jeśli zaproponuję tobie pewną przygodę?

Zamiast stania w tym samym miejscu, zdejmiesz ten pas zmartwień, który przylega do w twoich bioder i zanieśiesz go nad rzekę (jak mówi Pismo)".

Jezu, mówisz do mnie obrazami i symbolami.

„Dobrze Mnie rozumiesz, najmniejsza, tylko lubisz buntować się albo szukać innych ścieżek do miłowania; Ja zaś prowadzę cię tą jedną jedyną i najlepszą. Zdejmij pas. Czy słyszysz?"

„Napełnijcie stągwie wodą".

Polecenie, jakie wydałem jest również niezrozumiałe dla sług w czasie tamtego wesela.

„Oto powiedzie się Mojemu Słudze, wybije się bardzo i wyrośnie...Oto jak nieludzko został oszepecony Jego wygląd, a twarz jego niepodobna była do ludzi". Najbardziej poniżony i najmniejszy, podeptany przez ludzi, wzgardzony tak iż mieliśmy Go za nic.

Trzeba, Moja drobinko, odrzucić wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech. Jeśli twoje zmartwienia wysuwają się na pierwszy plan, a nie szukasz woli Ojca Mego, nie będę mógł planować w twoim życiu. Zostawienie pasa to takie zdanie się na Ojcowski plan miłości, żeby sprawy i rzeczy bardzo mocno związane z tobą i twoją naturą, zostały zanurzone w morzu Mego Miłosierdzia.

Wróćmy do naszej wdowy w świątyni: tam bowiem wielu bogatych wrzucało wiele, a ona jedna wrzuciła wszystko co miała na utrzymanie. Najmilsza, powtórzę raz jeszcze: wszystko, co miała na utrzymanie. Wy określacie to prostym wyrażeniem: „środki finansowe na chleb dla siebie i swoich dzieci". Jednak Duch Święty rzuca światło na całość Mego Wielkanocnego Misterium: zawierzenie całkowite to zostawienie wszystkiego, co bardzo silnie jest związane z

tobą i z twoją egzystencją; nawet z twoim życiem duchowym, ze wszystkim co przylega do ciebie jako „bardzo twoje”. Czy to jasne, Moja Anetko?

Prawda wyzwala, wtedy, gdy jest przyjęta w całości bez szukania tzw. szczelin, bo „może w tym albo tamtym nie muszę podlegać Mojemu Oblubieńcowi”.

Totalne zawierzenie to zdjęcie z siebie pasa, ale i płaszcz pewnych dóbr szeroko rozumianych jako twoje własne. Czy teraz zrozumiałas, dlaczego mówię o pustych rękach, Moja najmilsza?”.

Jezu, tylko to jakby ciągle zdanie czy powtarzająca się czynność zawierzenia, bo raz próbuję, a potem znów trzeba powtarzać?

„Jak w szkole, mała Moja, wiedza i umiejętności powinny być powtarzane. Jednak pamiętaj, że twój szkolny ekwipunek spoczywa na Moich barkach, dlatego nie musisz martwić się o wyniki egzaminów”.

A to będzie jakiś egzamin?

„Tak, drobinko, jest on codziennie, kiedy wsłuchujesz się w Me Słowa i przyjmujesz Je. Czy zdjęłaś pas, o którym mówiłem?

Dobrze.

Teraz, nie bój się zaniósę go do Ojca. Twoje zadanie to milczeć i kochać. Jestem razem z tobą, Moja drobinko. Zawsze jestem z tobą.

28 lip 2026

„Moja najmilsza Anetko”.

Widzisz, Jezu, chyba trafiłam na sprzątanie kaplicy, bo drzwi zamknięte, zostanę tutaj.

„Moją świątynią jest twoje wnętrze, maleńka, napełniam ją swoim światłem. Gdzie miałbym zamieszkać na tej ziemi? Rozumiesz, że wybieram sobie pewne miejsca i jestem w nich jako w domu murowanym, bo i wy egzystując w ciele potrzebujecie świątyni - oddzielacie ją od innych budynków i staracie się o jej zewnętrzne piękno. Czy jednak nie pragnę być razem z tobą, dokądkolwiek się udasz?

Dlaczego Moje objaśnienie przypowieści o chwaście zbiega się z uroczystością w Karmelu? Nikt z was nie jest zajęty sadzeniem chwastów ani też nie chce, aby pojawiały się pośród zboża. Tak samo nie budujecie świątyń w tym celu, by kłaść w nich ogromne przedmioty niezwiązane z elementami waszej pobożności.

Ostatecznie spójrzcie na prawdziwego Budowniczego i na Moje Wielkanocne Misterium. Tłumaczę wam poszczególne elementy przypowieści, żeby tym samym ukazać ukryte prawdy i obdarowywać was Moją nadzieją.

Najmilsza, wasze bardzo znamienne i prędkie koncentrowanie się na chwastach, wprowadza bałagan ciemności w duszy. Tacy skłonni by zauważać, omawiać, piętnować, wyrysować, eliminować, oczyszczać. Uśmiechnij się, bo w tym zabieganiu o walkę ze złem przypominacie ekskluzywną firmę sprzątającą.

Na przykładzie?

To można przenieść, tamto poprawić, tamten nie powinien płakać, tamta chrząkać, nie takie słowa używa się w tym miejscu, on znów krzywo spojrzał, trzeba to usunąć póki jest czas. Podaję, Moja drobinko, wiele przykładów waszego zachwaszczonego myślenia. Czy zgadzasz się ze Mną? Czy może będziesz wiodła ze Mną spór, że nie zostałam posłana do idealnej parafii czy wspólnoty pełnej szacunku i zrozumienia?”.

Jezu, ale wiem, że nie ma takich na tym świecie.

„Najmniejsza, wiesz, a pragnęłabyś inaczej. Mój rachunek jest prosty: w czasie żniwa, czyli na końcu świata, Moi Aniołowie zbiorą złe i złych, a nastanie wieczna radość pełna światła.

Najmilsza, nie teraz, lecz na końcu świata. Słuchaj uważnie, bo lubicie po swojemu przyspieszać. Jeśli od rana aż do chwili obecnej dokonam podziału w twoim sercu na myśli pełne pokoju i miłości i te związane z jakimkolwiek bólem, smutkiem i złem, co zobaczysz?". Jezus, że wszystko, co dobre, otrzymałam od Ciebie.

„Tak, drobinko, a chwasty?".

Lubią panoszyć się w moim umyśle.

„Czy firma sprzątająca jest zwarta i gotowa, by przystąpić do akcji?".

Zabawne! Czyli Duch Święty?

„Gdy powieje z mocą, o, wszystko widać jasno i wyraźnie. Skłonność do zła złączona z grzechem Adama, jak wczoraj mówiłem przyklejona wręcz do ludzkiej natury wymaga gruntownego oczyszczenia...tak tak od korzeni.

Pamiętasz uschły figowiec? Trudno mieć nadzieję na owoce, jeżeli od dawna posiada wysuszone korzenie. Jednak póki Ja żyję, to i drzewo uschłe otrzymuje możliwość na przyszłą odnowę.

Na żniwo należy spoglądać w perspektywie zmartwychwstania, nie śmierci. Nie sądź, że największy grzesznik nie może zostać dotknięty łaską wewnętrznej przemiany. Tak samo doświadczenie zła, w przeróżnych jego postaciach, jeśli Ja jeden Dobry i Sprawiedliwy, jaśniejący Chwałą zbliżę się doń, wówczas zły musi uciec, a to, co wydawało się być pełne zgnilizny zamienia się w piękny ogród. Maria Magdalena przekonana, że rozmawia z ogrodnikiem, nagle widzi Pana i Boga swojego. Maria z Martą wpatrzone jak płaczą po śmierci ich brata, po chwili widzą jak Łazarz wychodzi z grobu. Szaweł zgadza się na zabicie Szczepana, a następnie porażony światłem z góry, z prześladowcy skazanego na potępienie staje się gorliwym Apostołem Miłości Ukrzyżowanej. Czy jest dla Mnie coś niemożliwego, Moja Anetko?

Pozwól, że Ja uprzątnę twoją świątynię z pewnych naleciałości grzechu i śmierci, zanim ty sama zabierzesz się za zmiatanie. Jedni ufają swoim zdolnościom organizacyjnym, inni inteligencji i sprytowi, ale to ci którzy jak czytasz „zaufali Panu, otrzymują skrzydła jak orły, biegną bez zmęczenia". Ich nadzieja przestaje należeć tylko do nich. Kiedy złożysz we Mnie naprawdę całą swą ufność, możemy mówić o świątyni otwartej na łaskę. Nasze karmelitanki nie tyle modlą się o powołania, lecz żyją tak, aby inni widzieli, słyszeli i czuli w nich Chrystusa. Zapytasz jak to się dzieje, jeśli nie wychodzą na zewnątrz.

Drobinko, wiara w Moją Obecność nie jest czymś dotykającym, prawda?

Wielu powie, że nie da się Mnie zobaczyć, usłyszeć i dotknąć. Jan jakby w opozycji do nich napisze: „To wam piszemy co widzieliśmy i czego dotykały nasze ręce, bo Życie objawiło się". Zatem tajemnica płodności duchowej danego instytutu czy zgromadzenia nie jest wyłącznie związana z wielością bądź intensywnością zanoszonych modlitw, choć one mówią o samej potrzebie serc szukających pomocy z Nieba. Odczytywanie Mojej Ewangelii przez tych, którzy są jakby na zewnątrz dokonuje się tak jak z naszym dobrym nasieniem. Rośnie ono na polu pośród chwastów przyjmuje deszcz i promienie słońca, trwa wpatrzone w Tego, który jest ostatecznym Panem żniwa. Nasienie może nie czyni nadzwyczajnych znaków czy cudów uzdrowień, a trwa jako czyste i piękne ciesząc tych, co mają nad nim pieczę. Jeśli zostanie zebrane przed czasem inni smakują ten chleb z wielkim zachwytem pytając, jak to się stało, że mimo chwastów wszystko jest tak dobre. Czy rozumiesz, mała Moja?

Świętość życia, wierność w małym poszczególnych osób konsekrowanych posiada gwarancję rozwoju wspólnoty. Tymczasem kiedy wszyscy badają chwasty, oglądają je, omawiają ich



stan i zagrożenie z nimi związane, o, nie widzą już Mnie jako jedyne Pana i najlepszego Ogrodnika.

Raduj się, Moja Anetko, jeśli poznasz jedną wierną duszę konsekrowaną, bo Ja Jestem pośród niej. Oto zapraszam cię na kolejne spotkanie. Zabierz dobre nasiona z tego miejsca i nie opuszczaj świątyni, gdzie Ja Jestem jedynym Światłem. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".